Nr. 231 (7113) ■ WARSZAWA, SOBOTA 7 SIERPNIA 1937 r. R K XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Cena numeru 10 groszy

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-60
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117
Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Nankin wypowie wojnę Japonii?

Chiny nie mają wyjścia

Wiadomości, napływające z Szanghaju i Nankinu świadczą o przygotowaniach wojennych Rządu chińskiego. W chińskich kołach politycznych mówią o przebudowie Rządu, w którym byłyby w przyszłości reprezentowane stronnictwa, które obecnie do niego nie wchodzą.

Korespondent „Asahi" przewiduje wypowiedzenie wojny Japonii. Dziennik, omawiając sytuację Czang-Kai-Szeka, pisze, iż w razie przegrania wojny z Japonią, Rząd obecny musiałby ustąpić, a wpływy komunistyczne wzrosłyby bardzo znacznie. Gdyby Czang-Kai-Szek usiłował załatwić konflikt z Japonią w sposób pokojowy, straciłby całkowicie swą popularność, dając atuty przewódcom komunistycznym w kampanii, jaką niewątpliwie wszczęliby przeciwko niemu.

WOJSKA JAPOŃSKIE LĄDUJĄ W PORTACH CHIŃSKICH.

Wczoraj w koncesji japońskiej w Hankou wylądował oddział strzelców marynarki japońskiej, ponieważ powstała obawa, iż Japończycy zamieszkujący koncesję mogą być zaatakowani przez przechodzące obok Hankou oddziały wojsk chińskich. W całej koncesji japońskiej ogłoszono stan wyjątkowy.

Niemcy nie lubią gdy się o nich pisze prawdę

W Berlinie odebrano debit dziennikowi szwajcarskiemu „Thurgauervolksztg.". Dziennik ten był bardzo poczytny w Berlinie. Co tydzień ukazywały się w nim kroniki wydarzeń w Trzeciej Rzeszy.

Oderwanie Hopei i Czaharu

Japonia domaga się kapitulacji Chin

Komentując oświadczenia ministra spraw zagranicznych Japonii Hiroty, w japońskich kołach politycznych uważają, iż istnieje jeszcze nadzieja uniknięcia wojny z Nankinem. Fakt, iż ambasador japoński Kawagoe zgodził się udać do Nankinu, wskazuje, że rokowania które będą tam nawiązane mogą dać pożyteczne wyniki. Prasa japońska obszernie omawia podstawy, na jakich ambasador Kawagoe będzie usiłował dojść do porozumienia z Rządem nankińskim. Ujęto je w cztery punkty:

1) Japonia będzie domagała się od Nankinu, by tolerował powstanie Rządu autonomic[illegible]ego prowincyj Hopei i Cza[illegible];

2) Japonia nie [illegible]dzie nalegała, by Rząd nank[illegible] formalnie uzna[illegible] autonomię ty[illegible] prowincyj;

3) prowincje Hopei i Czahar zostaną zdemilitaryzowane, wojska chińskie muszą się z nich bezwzględnie wycofać;

4) wojska japońskie wycofają się stopniowo z Chin północnych do Mandżukuo, by dać dowód dobrej woli Rządu japońskiego oraz stwierdzić przez to posunięcie, że Japonia nie zamierza naruszyć integralności terytorium Chin.

Z drugiej strony dają się słyszeć zdania, że starcia z wojskami nankińskimi nie da się uniknąć. W początkach przyszłego tygodnia należy przewidywać poważnych operacyj lotniczych w okręgach, położonych w pobliżu Paotingu. W japońskich kołach politycznych uważają jednakże, że działania te mogą być jedynie bodźcem przyśpieszającym rokowania z Nankinem.

Niemieckie fortyfikacje na zachodniej granicy Polski

Wzdłuż granicy Polski Niemcy budują w tempie przyspieszonym trzy linie fortyfikacyjne.

Pierwszą jest linia Odry. Biegnie ona, zaczynając się pod Wrocławiem, przez Głogów do miejscowości Grünberg. Linia ta została wyposażona w forty betonowe, z których wypada od 5 do 7 na jeden kilometr, uzbrojonych w ciężką i lekką artylerię, karabiny maszynowe oraz artylerię przeciwlotniczą i reflektory. Służy ona równocześnie jako ochrona linii kolejowej Wrocław — Lignica — Zegnań (Sagan).

Druga linia jest budowana w półkolu Odra — Warta. Posiada ona szereg pojedyńczych, izolowanych, lecz bardzo silnych, fortyfikacyj. Zaczyna się od Kistrynia i biegnie półkolem przez Wriezen, Koenigsberg (w Branderburgii) do Lippehne.

Trzecia północna linia, „pomorska", zaczyna się przy Wałczu (Deutschkrone), a kończy się przy Słupsku (Stolp), a zatem prawie przy brzegach morza !Linia ta wybudowana jest jako system podziemnych fortyfikacyj, na wzór słynnej już linii Maginota.

W tym systemie fortyfikacyjnym, poza właściwymi forfyfikacjami, buduje się drogi strategiczne i autostrady. lotniska polowe, co wskazuje równocześnie na ofenzywny charakter fortyfikacyj. Miejscowości, położone w rejonach fortyfikacyjnych, są obsadzone przez specjalne oddziały „Grenzschutzu". Ćwiczenia „Grenzschutzu" odbywają się każdej niedzieli i prowadzone są przez oficerów Reichswehry. Buduje się również nowe koszary, place ćwiczeń, magazyny, garaże i t. p. Wiele z tych budowli umieszcza się pod ziemią.

Na froncie hiszpańskim

Bombardowanie Saragossy

Agencja Havasa donosi: Wczoraj popołudniu pięć samolotów rządowych dokonało nalotu na Saragossę, zrzucając liczne bomby, z których cztery padły w pobliżu katedry, nie wyrządzając jednak większych szkód.

Oddziały wojsk rządowych przystąpiły do umacniania pozycji, zdobytych ostatnio na odcinku Carabanchel.

Na odcinku Guadalajara oddziały 14-ej dywizji dokonały przegrupowania, zajmując dogodniejsze dla siebie pozycje, położone na wzgórzach, skąd rozpoczęły ostrzeliwanie przeciwnika.

Na odcinku madryckim w dzielnicy uniwersyteckiej odbywała się wczoraj gwałtowna wymiana strzałów.

Słup ognia wysokości 15 mtr. nad Antwerpią

W czwartek w nocy Antwerpia została zaalarmowana wiadomością o wielkim pożarze, jaki wybuchł w sklepach należących do towarzystwa akcyjnego „Bon Marche". Około godz. 10 w nocy, część magazynów stała już w płomieniach, które sięgały wysokości 10 do 15 metrów. Sklepy „Bon Marche" zajmują przestrzeń 10 tysięcy mtr. kw. Wysokość zabudowań przewyższa 20 mtr. Na miejsce pożaru przybyły wszystkie oddziały straży pożarnej z Antwerpii i okolic. O godz. 11-ej istniało poważne niebezpieczeństwo, iż płomienie przerzucą się na sąsiednie domy. Dopiero po północy stało się pewnym, iż pożar zlokalizowano. Straż ogniowa uczyniła wszystko co było w jej mocy, aby uratować przynajmniej część gmachu. Wokoło palącego się gmachu zgromadziły się olbrzymie tłumy ludności. Pożar opanowano dopiero w piątek nad ranem.

Obce wpływy w zamachach irlandskich

Nasz korespondent londyński donosi:

Z Irlandii nadchodzi wiadomość o nowym zamachu, który wydawałby się komiczny, gdyby nie miał tak poważnego podłoża.

Za rewizje domowe, tak liczne w ostatnich dniach u podejrzanych o udział w zamachach, trzech członków akcji terorystycznej zemściło się w ten sposób, że zarządzili rewizję u — ministra spr. wewnętrznych.

Podczas jego nieobecności, napadnięto na jego mieszkanie, zmuszono służbę pod grozą rewolwerów do milczenia i splądrowano wszystkie skrytki. Szukano dokumentów w sprawie akcji rządowej przeciw terorystom, którzy nie są liczni, ale dobrze zorganizowani.

Materiału poszukiwanego nie znaleziono. Znajduje się on u policji i wkrótce na podstawie tego materiału zostanie podjęta energiczna akcja przeciw terorystom.

Jak donoszą urzędowo, akcja ta będzie sensacją dla świata, ponieważ ujawni wpływy obce, czynne za plecami terorystów.

A. E.

Dalsze losy Palestyny



Zdjęcie nasze przedstawia najstarszą kolonię żydowską (Kibuc) w „Degania" w Galicji Dolnej, obok jeziora Genezaret.

Stała komisja mandatowa Ligi Narodów obradowała nad raportem władz palestyńskich za r. 1936, dotyczącym rozruchów antyżydowskich.

Angielski minister kolonii Ormsby Gore, odpowiadając na zapytania, dotyczące działalności władz palestyńskich w czasie rozruchów, oświadczył, że mało jest nadziei, aby stosowanie jakichkolwiek metod mogło doprowadzić do poważniejszych zmian w obecnym położeniu Palestyny, o ile by nie przeprowadzono radykalnych zmian istniejącego ustroju. Takie zmiany zawierać się mają — zdaniem mówców — w propozycjach komisji królewskiej, które dają polityczną niezależność zarówno Żydom, jak i Arabom, przez co usunięto by powody konfliktów.

Masowy werbunek do partii hitlerowskiej

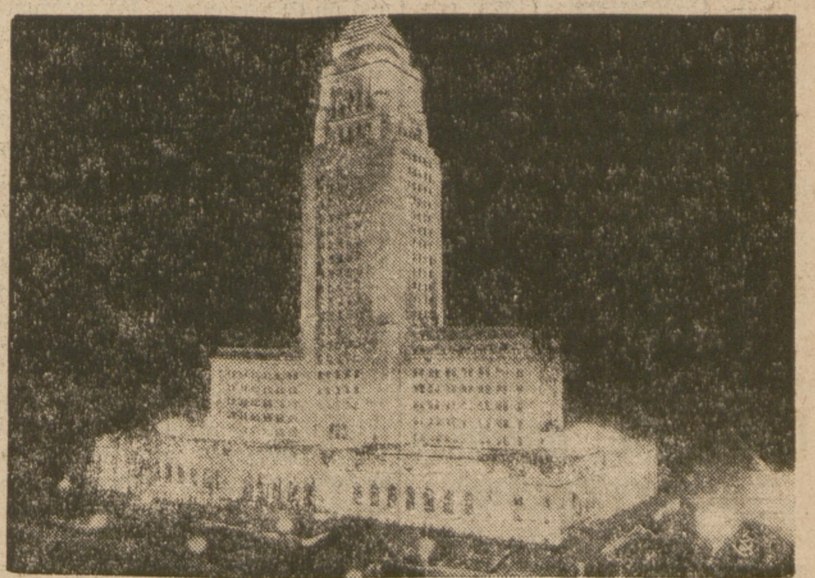
Przez dłuższy czas partia hitlerowska w Niemczech nie przyjmowała nowych członków, chciano bowiem mieć w partii tylko pewnych ludzi.

Ale od 1-go maja zakaz przyjmowania nowych członków uchylono. I nie tylko uchylono, lecz zaczęto masowo zaciągać nowych ludzi, zwłaszcza z pośród urzędników, pracowników i robotników zakładów publicznych. Werbunek ma często charakter przymusowy.

Co skłoniło władze hitlerowskie do zmiany taktyki?

„Deutschland - Berichte", wydawane zagranicą przez socjalistów niemieckich, twierdzą, że trzy powody kierowały hitlerowcami: 1) brak pieniędzy; masowy napływ nowych członków napełni kasy partyjne, które już są na wyczerpaniu; 2) chęć osłabienia wpływów starszych hitlerowców. Jak pokazuje przykład Rosji, „starzy" członkowie partii dyktatorskiej stają się dla niej z czasem ciężarem. Napływ nowych elementów ma „rozwodnić" wpływy starszych; 3) dążenie do większego uzależnienia mas od partii, która ma własne sądownictwo i pod względem politycznym surowszą stosuje miarę, aniżeli państwowe.

Obrazki ze świata



W tym roku został zbudowany i oddany do użytku publicznego wspaniały gmach ratusza w Los Angeles — stolicy Kalifornii. Liczący blisko 25 pięter gmach nowego ratusza przedstawia się niezwykle efektownie w godzinach nocnych, kiedy miliony żarówek oświetlają ten budynek widoczny przez to w promieniu kilku kilometrów. Na wierzchołku ratusza znajdują się reflektory jako znaki orientacyjne dla lotników. Również na szczycie budynku są zainstalowane dalekonośne reflektory, które oświetlają Los Angeles w godzinach nocnych.

Ze świata kultury

NOWA NAGRODA POKOJU.

Na ostatnim kongresie Ligi Kobiet, postanowiono ufundować nagrodę pokoju im. June Adams, laureatki nagrody pokojowej Nobla, która będzie corocznie przyznawana za najwybitniejszą działalność na polu zbliżenia międzynarodowego i pokojowego zbratania ludów.

LIGA NARODÓW NA FILMIE.

Jak donoszą z Genewy, sekretarz Ligi Narodów Avenol zgodził się na nakręcenie filmu propagandowego o Lidze Narodów. Film pokaże prace i aparaturę Ligi, podczas obrad i konferencyj. Pierwsze zdjęcia zostaną dokonane w lożach prasowych pałacu Ligi Narodów.

DZIENNIK BEZROBOTNEGO INTELIGENTA.

Książka pod powyższym tytułem — „Journal d'un intellectuel en chomage" — ogłosił Denis de Rougemont. Celem zebrania materiału Rougemont przebywał na prowincji francuskiej przez przeciąg dwu lat, pozbawiony zupełnie środków do życia. Przeżycia te i refleksje jakie nasunęły mu sie w tym okresie pozwoliły na napisanie dzieła, któreby stanowiło rzeczywisty, niefałszowany dokument panujących obecnie na całym świecie, a specjalnie we Francji stosunków socjalnych.

400.000 KSIĄŻEK O WOJNIE ŚWIATOWEJ.

Jak podaje prasa amerykańska, były prezydent Stanów Zjednoczonych AP. Hoover od czasu opuszczenia przez niego urzędu, zajmuje się pracą naukową. Między in. zebrał wszystkie książki, traktujące o wojnie światowej. Biblioteka, która w tej chwili liczy zgórą 400.000 tomów, będzie już wnajbliższym czasie dostępna dla szerszej publiczności. Benedyktyńska praca b. prezydenta Hoovera, dobrze znanego w Polsce, wywołała w prasie amerykańskiej zrozumiały entuzjazm.

I W LONDYNIE TEATROM ŹLE SIĘ POWODZI.

Sensacja dnia w Londynie jest zamknięcie słynnego „Daly's Theatre", gdzie swego czasu wystawiano słynne na cały świat komedie muzyczne. Teatr odkupiło amerykańskie towarzystwo filmowe „Warner Bros" które zamierza urządzić kosztem 250 tys. funtów eleganckie kino na 2000 miejsc, gdzie wyświetlane będą tylko filmy ich własnej produkcji. Ciekawa jest historia tego teatru: na 28 lat istnienia wystawił założyciel tego teatru August Daly zaledwie 19 sztuk, przy czym żadna nie szła mniej, niż 500 razy. Po śmierci założyciela teatr objął Robert Evett, za którego dyrekcji komedia „Dziewczę z gór" osiągnęła rekordowe powodzenie. Grana była 1352 razy. Ale to był łabędzi śpiew teatru Dale'go.

BABILON I ASSYRIA.

Najnowsze wyniki wykopalisk archeologicznych w Assyrii i Babilonie, prowadzonych intensywnie w ciągu kilku ostatnich lat na terenie dzisiejszej Mezopotanii, zostały opublikowane obecnie w książce dr. G. Contenau p. t. „La Civilisation d'Assur et de Babylone" (Paris, Payot). Wyniki tych badań zmieniają gruntownie całą naukę o starożytnej Azji mniejszej.

IZRAEL I DZISIEJSZE ŻYDOWSTWO.

W małej, niespełna 100 stronicowej, świeżo wydanej książeczce „Apologie pour Israel" porusza Kadmi-Cohen różnice zachodzące pomiędzy prawdziwą nauką Izraela a dzisiejszym żydowstwem. Autor twierdzi, że współczesna religia żydowska jest tylko częścią wielkiego spadku po Izraelu jednakże zrozumieć je mogą tylko ci, którzy zostali wtajemniczeni w symbolikę tekstu, ukrywającego się pod znakami hebrajskimi. Książeczka Kadmi-Cohena stanowi mistyczne podejście do sprawy roli żydów we współczesnym świecie i przypomina mocno pokrewną obie, głośną swego czasu pracę Saint - Yves d'Alveydre'a p. t. „Mission des Juifs".

NIEZNANA KOMPOZYCJA HAYDNA.

Jak podają z Budapesztu, głośny w kołach artystycznych dyrygent Wilhelm Komor odkrył przypadkowo nieznany całkiem utwór muzyczny Haydna. Tytuł tego dzieła brzmi: „Ariadna z Naxos".

SIGRIDA UNDEST PRZECIWKO SFILMOWANIU SWEJ POWIEŚCI.

Jak donoszą z Kopenhagi, sławna pisarka duńska, laureatka nagrody Nobla Sigrida Undest, odrzuciła propozycję pewnego biura amerykańskiego, które ofiarowało jej 50.000 dolarów za prawa sfilmowania jej powieści „Krystyna, córka Lavrance'a". Powieściopisarka umotywowała swą odmowę tym, że nigdy nie pogodzi się z amerykanizacją jej powieści.

NOWA KSIĄŻKA SIR PHILIPA GIBBS'A.

Nakładem londyńskiego wydawnictwa Heinemannu kazała się świeżo niezwykle ciekawa książka znanego pisarza angielskiego sir Philipa Gibbsa, którego pamiętniki wojenne tyle swego czasu wywołało dyskusyj i replik. Nowa książka nosi tytuł „Ordeal in England i ma charakter polityczny. Mamy tu opis śmierci króla Jerzego V, jego pogrzebu i panowania Edwarda VIII. W kilku rozdziałach autor opisuje słynny kryzys koronacyjny Anglii, wreszcie koronację Jerzego VI. Następnie poświęca wiele uwagi przyszłej wojnie i możliwościom zażegnania jej. Dochodzi wkońcu do wniosku, że pokój światowy uzależniony jest od przyszłego porozumienia brytyjsko - niemieckiego. Cała książka utrzymana jest w formie wywiadów, w której to dziedzinie jest autor pierwszorzędnym majstrem.

DESCARTES BYŁ DOBRYM MATEMATYKIEM, FATALNYM STYLISTĄ I MĘTNYM MYŚLICIELEM

Ankieta „Les Nouvelles litteraires" o Descartes skłoniła wielkiego poetę i myśliciela naszych czasów, Paul Claudela, do przeczytania „Rozprawy o metodzie". Po przeczytaniu tego dzieła, Claudel doszedł do wręcz rewelacyjnych wniosków: zdaniem jego cała popularność Descartesa jest rozdmuchaną nowinką. Descartes przez przeciąg trzech wieków nie wywierał nigdy żadnego wpływu jako pisarz stylista. Zdaniem Saint Beuva które w zupełności podziela Claudel, Descartes jest nie wzorem sztuki pisarskiej ale jedynie przykładem jak pisano w jego epoce. Claudel mówi: Descartes nie jest żadnym wielkim pisarzem. Wprost przeciwnie. Wystarczy zacytować którykolwiek z rozdziałów jego książki. Ręce wprost opadają: to ma być styl i jasność myśli? Raczej, powiedziałbym, pisarz niemiecki z całą arabszczyzną zawiłości konstrukcyjnych w zdaniu. Właściwym językiem Descartest nie była francuszczyzna tylko łacina, i to ta łacina kuchenna, do której ustawicznie powraca. Descartes nie jest mistrzem języka. A czy jest mistrzem myśli? Też nie. Ażeby dobrze myśleć, należy umieć dobrze określać, rozróżniać i dedukować. Jego rozprawa nie posiada tych zalet. Weźmy np. głośne cogito ergo sum. A jeżeli nie ja tylko coś i jeśli to coś w dodatku nie myśli, to znaczy, że tego nie ma? — W dalszym ciągu, rozprawiając się z filozofem, dochodzi Claudel do wniosku, że Descartes zasłużył się może jako matematyk, mniej jako myśliciel, a już zupełnie nie, jako pisarz, należałoby więc zrewidować obecny, pełen zachwytów stosunek do tego fatalnego stylisty i mętnego myśliciela, tego Lutra walczącego o niezależność myśli.

Przegląd prasy

6-TY SIERPNIA

Z okazji rocznicy wymarszu kadrówki cały szereg pism poświęca tej dacie okolicznościowe artykuły. „Gazeta Polska" zadowala się przytoczeniem kilku wyjątków z przemówień i rozkazów Piłsudskiego.

HORYZONT SIĘ WYJAŚNIA?

„Krakowski Kurier Wieczorny" w korespondencji z Warszawy donosi:

„Horyzont zaczyna się wyjaśniać — już można rozróżnić między przyjaciółmi a przeciwnikami. Zarysowują się wyraźnie dwa obozy: *obóz p. Sławka, który nie może się pogodzić z myślą, że czas jego minął i obóz OZN z jego urzędowymi i ochotniczymi podporami.*

Najcharakterystyczniejszym w tej walce — na razie prasowej — jest zupełne desinteressment Rządu, który po raz pierwszy od 11 lat stał się przedmiotem polityki przez innych robionej na jego rachunek i jego kosztem.

„Jutro Pracy", za którym stoi p. Sławek, atakuje OZN w niewyszukany sposób, cytując głosy żywych i umarłych. Że przy okazji rząd także dostaje cięgi — kto tego nie rozumie, temu trudno tłumaczyć żal poprzednika do następcy.

Wystąpienie przeciw OZN i pośrednio przeciw Rządowi wypadło w sam raz na tydzień przed zjazdem legionistów. Nie jest tajemnicą, że na tym terenie spodziewają się rozstrzygnięcia w walce. Zapominają tylko o jednej walnej przeszkodzie: zjazd będzie takim, jakim go postawi mowa naczelnego wodza. Na tej przeszkodzie mogą a nawet muszą rozbić się wszystkie podjazdowe walki".

„CZAS" PRZECIW PODWYŻKOM PŁAC

Konserwatywny „Czas" występuje przeciw podwyżce płac w przemyśle. „Zasadniczo pismo to nie ma nic przeciw podwyżkom, owszem, uznaje, że w okresie poprawy koniunktury płace zwyżkują. Ale w Polsce — powiada „Czas" — „przebieg rozwoju cyklu koniunkturalnego nie jest normalny" i wobec tego jest przeciwny podwyżkom płac. Z tego rozumowania wynika, że przemysłowcy wobec „nienormalności" koniunktury winni się zrzec „nienormalnych" wyższych dochodów. Ale o tym „Czas" nie wspomina.

Rzecz ciekawa, że organy kapitalistyczne tak czułe na każdy grosz podwyżki płac, nigdy nie ujawnią wysokości dochodów i zysków panów przemysłowców, członków rad nadzorczych i t. d. To jest tabu, to jest pozycja nietykalna przy każdej kalkulacji i przy każdej koniunkturze.

Przy sposobności „Czas" domaga się, by na rozstrzyganie kwestii płac miało też wpływ Min. Przemysłu i Handlu, a nie tylko Min. Op. Społecznej, czyli domaga się **dalszego obcięcia zakresu pracy Min. Op. Społ.** Bo przecież nie chodzi tu konserwatywnemu organowi, o głos doradczy Min. Przem. i Handlu, ponieważ Min. Op. Społ. każdej chwili ma możność zasięgania opinii tego ministerium, lecz o współdecyzję w sprawach robotniczych i pracowniczych.

Świat pracy winien bowiem śledzić te machinacje kapitalistyczne.

FE, „GŁOSIE NARODU", NIEŁADNIE

Chadecki „Głos Narodu" w Krakowie pozazdrościł laurom najobskurniejszych brukowców faszystowskich. „Wywodzi" on, że socjalizm jest tylko przedpolem komunizmu, że w PPS i w klasowych związkach lęgną się komuniści i że wobec tego należy socjalizm tak samo zwalczać jak komunizm,

„podobnie zdecydowanie i podobnie radykalnie".

Fe„ wstyd! I to ma być „głos narodu?" Przecież to jest głosik jakiegoś nędznego partykularza na wzór zacnego pisemka z Niepokalanowa!

Rozumiemy, że chadecy krakowscy, pozbawieni wpływu na masy robotnicze, są z tego powodu źli i chcieliby się pozbyć „konkurentów". Ale takimi artykułami nie osiągnie się celu. Trzeba mieć ideę równie wzniosłą jak socjalizm, by móc przeciwstawić się mu i zająć jego miejsce. Tego panowie z „Głosu Narodu" nie macie.

Straszak komunistyczny już na nikogo nie działa. Przecież już endecy zarzucają sobie wzajemnie komunizm. Wielki już czas zaniechać tej szermierki „komunistycznej", w której rzadko który rozumie, co oznacza komunizm i o co mu wogóle chodzi.

B.

Losy Ossietzky'ego

Współpracownik „Dienst aus Deutschland" odwiedził słynnego pacyfistę, laureata nagrody pokojowej Nobla Karla von Ossietzky'ego, w jednym z sanatorium pod Berlinem gdzie przebywa on wraz z żoną od czasu uwolnienia go z obozu koncentracyjnego.

Wedle informacyj wspomnianego dziennikarza stan zdrowia Ossietzky'ego poprawił się. Odebrał on nagrodę Nobla w pełnej wysokości t. j. 97.000 mk. w walucie niemieckiej i może tą sumą swobodnie rozporządzać.

Bez Komentarzy

Związek Młodzieży Wiejskiej „Znicz" obchodził w Wierzchosławicach (pow. tarnowski) uroczystość poświęcenia nowego sztandaru związkowego. Uroczystość ta zgromadziła tak młodzież, jak i starszych ze Stronnictwa Ludowego. Wielkie wrażenie wywołał fakt odmówienia poświęcenia sztandaru przez miejscowego proboszcza, co znalazło następnie swój wyraz na zebraniu.

Partia komunistyczna w Z.S.S.R. poszukuje nowych członków

Aresztowania oraz czystka, prowadzona na wszystkich odcinkach w Rosji Sowieckiej, tak przeraziła szeregi członków partii komunistycznej, że C. I. K. musiał ostatnio wydać zarządzenie komitetom lokalnym, zezwalające na przyjamowanie do partii nowych członków spośród działaczy sowieckich, którzy wykazują większe zainteresowanie dla prac społecznych oraz odznaczają się większą energią i ruchliwością.

Lasy płoną od wielu dni

Katastrofalny dożar w Algier_e

Corocznie w okresie letnim lasy w Algierze nawiedzane są klęską pożarów, na skutek posuchy i silnych upałów. W roku bieżącym klęska ta przybrała rozmiary nie notowane od dawna. Między innymi ostatnio wybuchł groźny pożar w lasach państwowych w okolicach miejscowości Teniel-el-Haad (dep. Algier), który strawił ponad 7000 hektarów lasu, głównie dębu korkowego, niszcząc częściowo ostatni zbiór korka. Pastwą pożarów padły również okoliczne lasy gminne i prywatne, duże połacie winnic i osiedla tubylców.

Mimo energicznej akcji ratunkowej, prowadzonej przez oddziały wojska i ludność miejscową, pożar, podniecany silnym wiatrem, rozszerzał się z niebywałą szybkością. Akcja ratunkowa, prowadzona w ciągu pięciu dni, doprowadziła ostatecznie do zlokalizowania pożaru i zapobieżenia dalszemu jego rozszerzaniu się. Pożar, który wybuchł w końcu lipca dotychczas nie został jeszcze zupełnie ugaszony.

Leszczyński aresztowany?

Jedna z agencji warszawskich podała wiadomość, jakoby władze sowieckie zaaresztowały znanego polskiego działacza komunistycznego Leszczyńskiego, pisującego pod pseudonimem Leński.

Nie wiemy, czy pogłoska ta jest prawdziwa. Jest ona o tyle nie prawdopodobna, że Leński zawsze występował zgodnie z „urzędowym" kursem w partii i nie popełniał odchyleń („ukłonów"). Jeszcze w numerze z maja — czerwca „Przeglądu", organu polskich komunistów zagranicą, znajduje się artykuł Leńskiego wysoce „prawomyślny" i 100-procentowo stalinowski.

Ale z drugiej strony Leński jest starym bolszewikiem i dla tego może wpadł w niełaskę u Jeżowa. Należy zatym poczekać, czy pogłoska się sprawdzi.

Leszczyński był przed wojną wybitnym działaczem i publicystą w obozie esdeckim (S. D. K. P. i L.), a po wojnie działał w Rosji wśród komunistów polskich.

Przed laty nazwisko jego stało się głośne w związku z ucieczką z gmachu sędziego śledczego w Warszawie.

Polacy na szczytach Alp

Taternicy polscy, którzy udali się na wyprawę w Alpy Włoskie, nadsyłają nam sprawozdanie z pierwszych dni pobytu: W okresie między 22 — 29 lipca polska ekspedycja alpinstyczna w Alpy Włoskie przybyła kilkoma grupami do Courmayeur (1244 m.), pięknej miejscowości podgórskiej w pobliżu st. kolejowej Aosta. Courmayeur ustalone zostało jako baza wyjściowa wyprawy w ciągu jej działalności w grupie Mont Blanc.

Niezwłocznie po przybyciu na miejsce, polscy alpiniści wyruszyli trzema grupami wgłąb gór, przy czym, jako główny cel początkowego etapu wyprawy wybrano wyjście, którąś ze zwykłych dróg na Mont Blanc (4807 mtr.).

Cel ten został osiągnięty przez zespół w składzie: Zofia Bernardzikiewiczowa, dr. Tadeusz Bernadzikiewicz i Wawrzyniec Żuławski, którzy przybyli najwcześniej do Courmayeur. Po założeniu obozu nad jeziorkiem Lago di Miage (2020 m.), wyżej wymienieni wyszli na przełęcz Col de Miage (3349 m.). Następnego dnia, wśród pięknej początkowo pogody, dokonano trawersowania Aiguille de Bionnassay (4052 m.) i osiągnięto szczyt Dome du Gouter (4303 m.), na zboczu którego przenocowano w płachcie biwakowej.

Następne dwa dni — wobec niezmiernie ciężkich warunków atmosferycznych (huragan i śnieżyca) — alpiniści polscy spędzili w niezagospodarowanym schronisku Vallot (4362 m.), wreszcie 30 lipca, wykorzystując chwilową poprawę pogody T. Bernadzikiewicz i W. Żuławski w dwugodzinnym wypadzie osiągnęli szczyt Mont Blanc o godz. 7.30 wieczorem, zwykłą drogą od schroniska Vallot. Następnego dnia dokonano powrotu poprzez lodowiec Glacier du Dome do obozu nad Lago di Miage.

Działalność dwóch pozostałych grup z konieczności (zła pogoda) ograniczyła się do wstępnego treningu na lodawcach Miage i Brenva. Dn. 1 sierpnia wszyscy uczestnicy wyprawy zeszli się w Courmayeur.

Dziwaczne pomysły Amerykanów

Ekscentryczność obywateli Stanów Zjednoczonych sięga nieraz granic absurdu. W stanie Wirginia jeden z kupców, niejaki Williamson, wybudował dom, używając do tego jako budulca wyłącznie węgla kamiennego. Do budowy domu zużyto przeszło 65 ton węgla. Trwałość tego budynku na wypadek pożaru jest bardzo wątpliwa, to też żadne z biur asekuracyjnych nie zdecydowało się przyjąć składki ubezpieczeniowej za łatwopalny budynek z „czarnych diamentów".

Parowiec wpadł na skały

U zachodnich wybrzeży Afryki wpadł na skały parowiec holenderski „Maaskarke". Kapitan statku ma nadzieję, iż uda się go utrzymać na powierzchni, pomimo silnej fali. Parowiec ma być skierowany następnie do Dakaru. Pasażerowie zostali umieszczeni w łodziach ratunkowych, które spuszczają na wodę.

Eksplozja

w składzie materiałów wybuchowych

W miejscowości Malargue, w prowincji Mendoza, w Argentynie, nastąpiła eksplozja w składzie materiałów wybuchowych, należącycm do dyrekcji rządowych kopalń nafty. Siła wybuchu była tak wielka, że skład uległ niemal doszczętnemu zniszczeniu. Dach prochowni został rzucony na odległość 300 mtr. Znajdujący się w chwili wybuchu w składzie robotnicy w liczbie sześciu, ponieśli śmierć na miejscu. Wyrządzone szkody materialne są bardzo poważne.

Pierwszy mecz we Francji

Robotniczej Reprezentacji Piłkarskiej Polski

W Lens rozegrany został mecz pomiędzy reprezentacją piłkarską klubów robotniczych Polski, a reprezentacją polskiej emigracji. Zwyciężyła emigracja w stosunku 3:1 (2:1). Reprezentacja robotnicza przegrała niezasłużenie, gdyż miała prawie przez cały czas przewagę nad przeciwnikiem. Emigracja reprezentowana przez zawodników dwóch klubów ligi PZPN we Francji (Wisła z Sallaumines i Polonia z Mazingarbe) była bardziej zgarana poza tym jej atak był lepiej dysponowany strzałowo, to też mimo przewagi gości w polu gospodarzom udało się rozstrzygnąć spotkanie na swoją korzyść.

Demonstracja straży pożarnej w koszulach

Do niezwyklej demonstracji doszło w miejscowości Revuca w Słowacji. Gmina tego miasteczka opodatkowała członków miejscowej straży pożarnej według ich mniemania niesłusznie, wobec czego strażacy wnieśli rekursy, których gmina jednak nie uwzględniła.

W tych dniach ta sama straż pożarna obchodziła 60-letni jubileusz. Przy dźwiękach orkiestry strażacy wyruszyli z koszar paradnym marszem w galowych mundurach na plac, gdzie miały odbyć się ćwiczenia wobec zgromadzonej ludności miasteczka. Znalazłszy się na placu, strażacy jak na komendę zrzucili z siebie mundury, kasaki, a wreszcie ku zdumieniu, a po części i zgorszeniu, zgromadzonej publiczności zaczęli ściągać spodnie. Całą tę odzież złożono do kupy i polecono burmistrzowi i członkom zarządu miasta powiedzieć, by sami się ubrali w uniformy strażackie i zaplacili miastu podatki.

Ustawiwszy się w kolumnę, straż pożarna w bieliźnie paradnym marszem wróciła do koszar.

Spadek po Marconim

Spadek po Marconim wyniesie, jak słychać ok. 50 milionów lirów, z czego ok. 30 milionów przypada na najmłodszą córkę Marconiego Elektrę.

Wielki uczony zapisał jej połowę swego majątku, ponadto przypadnie jej jeszcze 1/4 drugiej połowy, gdyż według prawa włoskiego z. w. „La legittima" przynajmniej połowa spadku po rodzicach musi być rozdzielona pomiędzy pozostałe dzieci. W tym wypadku połowa ta podzielona będzie pomiędzy Elektrę i dwie córki oraz syna Marconiego z pierwszego małżeństwa z Irlandką Beatrice O'Brien, z którą Marconi rozwiódł się w 1924 r.

Dziś ciepło i mgliste

W dalszym ciągu pogoda naogół chmurna, rankiem mglista z rozpogodzeniami w północnej połowie kraju, a zanikającymi deszczami w południowej. Ciepło. Słabe wiatry północne i północno - wschodnie. Chmury przeważnie warstwowo - kłębiaste o podstawie 300 do 600 metrów. Widzialność rano słaba, w ciągu dnia dość dobra. Wiatry górne północne i północno-wschodnie 20—30 km/godz.

Tragedia Hiszpanii

Rocznica początku wojny

(Od naszego własnego korespondenta)

Na ogół **świętuje** się rocznice zdarzeń radosnych, lub takich, które człowiek z przyzwyczajenia uważa za radosne. Można też uważać, że uroczyste obchody żałobne w rocznicę śmierci mają swą rację bytu, ale trudno było sobie wyobrazić, że naród hiszpański, tak strasznie dotknięty przez okropną i narzuconą mu wojnę, zechce świętować, nie tylko uroczyście ale nawet **radośnie**, rocznicę 18 lipca 1936 r. Jednak po pierwszym zdumieniu znajdujemy w fakcie tym nie tylko **sens, ale sens bardzo głęboki** i przekonywujemy się znów, że Hiszpanie mają pomimo całej swej południowej fantazji, bardzo wielkie, instynktowne, rzec można, wyczucie realizmu.

Więc przede wszystkim w dniu 18 lipca 1936 zostało przezwyciężone powstanie zdradzieckich generałów i tych wszystkich sił, które nie mogły w ogóle znieść rządów „Frontu Ludowego". Powstanie zostało stłumione od razu w Madrycie, Barcelonie, Walencji i w wielu innych punktach Hiszpanii. jakkolwiek późniejsza interwencja państw **faszystowskich przedłużyła walkę, tworząc pozory jakoby** walczyli w Hiszpanii nadal zwolennicy dwóch światopoglądów, to jednak Hiszpanie wiedzą, że tak nie jest, że faszyzm rodzimy **hiszpański** został prawie całkowicie **zwyciężony** zaraz podczas pierwszych **dni powstania**, że nie dano mu zagarnąć w swe ręce ani stolicy Hiszpanii, ani stolicy Katalonii, ani władzy, ani wpływów na lud, że po to, aby nadal walczyć, musiał się on zwrócić o pomoc do obcych państw, demaskując w ten sposób swą najprawdziwszą istotę, t. j. dążenie do władzy za wszelką cenę, czyli **kosztem niepodległości Hiszpanii.** To, co mogło być jeszcze niejasnym na początku, niejasnym przynajmniej dla tych warstw ludności, które nie posiadały wyczucia politycznego, stało się zupełnie wodcznym i jasnym: w dniu 18 lipca powstali nie żadni patrioci, nie żadni zbawcy ojczyzny, **lecz powstała warstwa, chcąca zachować swoje wiekowe przywileje.** A wobec tego lud hiszpański ma zupełnie dostateczne motywy świętowania dnia **18 lipca, jako dnia, w którym zadał klęskę tym elementom średniowiecznym, jako dnia, w którym wstrzymał pochód triumfalny faszyzmu międzynarodowego.**

Ale nie dość na tym, data 18 lipca jest również datą początku głębokiego przewrotu wewnętrznego w Hiszpanii. Oczywiście już i przed dniem 18 lipca 1936 roku w Hiszpanii rządzono demokratycznie, ale ani Republika 1931 r., ani Rząd „Frontu Ludowego", powstały z wyborów 16 lutego 1936 roku, nie był w stanie zniweczyć od razu pozostałości systemu feudalnego i zwalczać te elementy reakcji, które otwarcie lub ukrycie zwalczały demokrację. Dopiero obecnie, podczas tego roku strasźliwych przejść, podczas tego roku wojny, z morza krwi przelanej w Hiszpanii, wyłania się jej najprawdziwsze oblicze. Po początkowych konwulsjach, zwycięża w Hiszpanii to, co Prezydent jej nazwał **prawdziwą Hiszpanią**, jej najgłębszą istotą. Jeżeli zaś naród hiszpański zdołał odnaleźć tę najprawdziwszą swą linię wewnętrzną nawet kosztem niezliczonych ofiar, to zrozumiałym jest, że świętuje dzień 18 lipca, jako jutrzenkę nowego bytu.

Pozostaje do rozpatrzenia, czy ten rok wojny zniszczył i złamał Hiszpanię, czy też wzamian za szalone straty w ludziach, dał jakieś wyniki pozytywne, widoczne, że się tak wyrazimy, gołym okiem. Otóż nie ulega wątpliwości, że przeprowadzając bilans strat i zysków dochodzi się do wniosku, że Hiszpania Republikańska bardzo wiele zyskała podczas tego roku.

Więc przedewszystkiem — zdobycz czysto polityczna: utrwalenie demokracji; zdobycz społeczno-gospodarcza: **doszczętne usunięcie strasźliwych warunków pracy na roli i wszelkich zabytków z okresu monarchii;** zdobycz kulturalna: zwycięstwo nad klerykalizmem wojującym i walka z analfabetyzmem, walka. którą prowadzi się nawet na froncie; i wreszcie zdobycz, decydująca o dalszych losach Hiszpanii: **stworzenie regularnej armii i utrwalenie dyscypliny w tej armii.** Hiszpania oczywiście, posiadała już i dawniej armię regularną, ale armia ta nie miała faktycznie żadnego znaczenia, była raczej **armią z operetki;** służyła generałom do operetkowych zamachów stanu; żadnego **prawdziwego,** uzbrojonego wroga armia ta zwalczyć nie mogła, a podczas tego roku okazało się, że nie mogła ona narzucić swej woli nawet zupełnie nieuzbrojonemu ludowi hiszpańskiemu. Armia nowa, stworzona z woli ludu, ma zupełnie inny charakter;, jest ona orężem walki, który już dzisiaj, pomimo olbrzymiej przewagi wroga, technicznej włoskiego i niemieckiego faszyzmu, umie stawić opór i przechodzi powoli do zwycięskiej ofensywy.

Jeżeliby więc ten rok wojny nie dał Hiszpanii Republikańskiej nic poza tą armią, nic poza nieznaną dotychczas w Hiszpanii dyscypliną, to już to jedno usprawiedliwiałoby całkowicie uroczystości z okazji rocznicy początku wojny.

Należy zaznaczyć,, jakkolwiek to brzmi może i paradoksalnie, że Hiszpania zajęła podczas tego roku wojny taką pozycję międzynarodową, jakiej już dawno nie posiadała. Przed początkiem wojny Hiszpania nie miała żadnego znaczenia międzynarodowego. Lekceważący stosunek wobec niej ze strony mocarstw najlepiej się wyraził w konszachtach, które prowadziły: Portugalia, „Trzecia" Rzesza i Włochy urządzając powstanie **dzieląc się zgóry zdobyczą i t. d.** Dopiero podczas wojny, dzięki bohaterskiej oporności ludu hiszpańskiego, okazało się, że nie można Hiszpanii traktować, jako łatwej zdobyczy, że jest to nie tylko kraj bogaty i wzbudzający apetyty, ale również **naród**, który będzie walczył do ostatniego o swą niepodległość. Zwycięstwa wojenne Hiszpanii Republikańskiej nie są dotychczas bardzo liczne, ale fakty, że początkowo milicje ludowe, a obecnie armia ludowa, mogły oprzeć się o tyle silniejszym **technicznie napastnikom fakt, przedewszystkiem, że nie** padł Madryt oblężony od dziewięciu miesięcy, są dowodem wysokich wojennych wartości obrońców demokracji; zaś każdy dzień, który przechodzi, przynosi większe udoskonalenie armii republikańskiej, przynosi ze sobą większe możliwości dalszych zwycięstw. Nieprzyjaciel wie o tym i stara się znaleźć wyjście z trudnej sytuacji, w której się znalazł, drogą międzynarodowych konszachtów. Hiszpania stanęła więc nie tylko dzięki zbiegowi okoliczności w ośrodku międzynarodowych zainteresowań, lecz zdobyła sobie uznanie „widzów" i do pewnego stopnia nawet wrogów przez niezłomne, nieustępliwe i odważne swe zachowanie. Na arenie pertraktacyj międzynarodowych trudno już dzisiaj nie liczyć się z wolą ludu hiszpańskiego, i jeżeli dyplomacja niektórych państw stara się to przeoczyć, to niebawem fakty ją o tej prawdzie przekonają.

Poza rolą międzynarodową, którą zaczyna odgrywać Hiszpania, zdobyła ona sobie podczas tego roku coś więcej jeszcze; zdobyła **serce wszystkich ludów świata.** Wszędzie, gdzie serca ludzkie biją w ukochaniu wolności lub tęsknocie do niej, słowo **HISZPANIA** stało się symbolem. Tworząc mur ciał, który się oparł nawałnicy faszystowskiej, krwawiąc z tysiąca ran. Hiszpania obroniła Świat Pracy wszystkich krajów od jarzma, grożącego mu zewsząd, obroniła demokrację świata, obroniła kulturę świata.

Południowo lekkomyślny, zdawałoby się niezdolny do wytężenia sił i do uporu, lud hiszpański przez rok cały stoi na straży Wolności i godności ludzkiej, a teraz w rocznicę początku tego nieludzkiego zmagania się, ma prawo do radości, ma prawo do świętowania, bo w walce trwa, zdybywając sobie prawo do najwyższej dumy...

Nic więc dziwnego, że odbywały się w całej Hiszpanii Republikańskiej uroczystości radosne, przedstawienia, koncerty, zebrania, że brzmiała muzyka i w przestworza unosiły się dźwięki pieśni zwycięskch.

O. CORDOBANO.

O kulturę narodu wołamy

Potężny wstrząs, wywołany wojną światową i rewolucją nie pozostał bez wpływu i na twórczość ludzką.

Słabe umysły zostały zepchnięte do pojęć i poglądów wczesnego średniowiecza. Wróciły fanatyzm, nietolerancja, prześladowania..., powstał rasizm, nastąpiło palenie książek na stosie i t. d.

Silne umysły wstrząs pobudził do pracy twórczej. Nauka, technika osiągnęły olbrzymie w swym rozwoju rezultaty.

Ten stan umysłowości powojennej rozlał się szeroko, opanowując społeczności ludzkie i wytworzył w nich dwa przeciwne sobie prądy, których zmaganie się jest treścią życia powojennego.

Nie trudno przewidzieć komu w udziale przypadnie zwycięstwo. Historia rozwoju ludzkości poucza, że zwycięża przede wszystkim myśl twórcza. Stąd też i jasno zarysowuje się droga, po której winniśmy kroczyć, ażeby nie pozostać w tyle, ażeby nie powtarzać smutnej dla nas historii zacofania i utraty niepodległego bytu.

Wiedza jest dorobkiem pracy umysłowej całej ludzkości, praca twórcza jest aktem wolnej woli, uzależnionej od wiedzy i jej zakresem ograniczonej. A więc źródła twórczości umysłowej szukać winniśmy w wiedzy i dlatego tę wiedzę udostępnić należy jak najszerszym masom i o tę wiedzę dbać przede wszystkim winniśmy.

Jak dotąd w budżecie państwowym jest na ten cel oznaczona pozycja, w której figuruje wprawdzie nie przysłowiona złotówka, a milion — i to jest wszystko, na cośmy się zdobyć potrafili wobec rzeczywistości polskiej, w której tak wiele jest do zrobienia i odrobienia.

Czynniki miarodajne winny wejrzeć w ten nienormalny stan rzeczy i nie bacząc na obecne trudne warunki bytowania Fundusz Kultury Narodowej znacznie zwiększyć. Od tego przede wszystkim zależy obronność kraju, która w światłym umyśle obywatela zdobędzie trwalsze oparcie, niż w ciemnocie i zacofaniu.

Są to prawdy tak proste i tak zrozumiałe, a przy tym nic nowe, że nie wymagają głębszych argumentów.

Przez Oświatę do Wolności, a w Wolnej Polsce o oświatę dbać przede wszystkim winniśmy.

DR. J. MAŁYNICZ.

Co mówią cyfry

o bycie rodzin robotniczych

Ostatnie akcje w zakładach przemysłowych i innych zakładach pracy nieodmiennie — oprócz żądań uregulowania stosunków pracy, jak zawarcia umów zbiorowych, ustalenia cennika płac dniówkowych i akordowych — obracają się dokoła podwyżki płac. Motywacją jest tu wzrost drożyzny, wzrost kosztów utrzymania w miastach i ośrodkach przemysłowych.

Spojrzyjmy, jak wygląda ta sprawa w świetle cyfr. Płace robotnicze spadały od r. 1929 stale i systematycznie. Wskaźnik ich wedle płac z r. 1928 = 100 — powiększa się w r. 1929 do 109, by w następnych latach stale spadać aż do 1935 r. Lata 1935 i 1936 pozwalają utrzymać wskaźnik płac na poziomie 77. Przypomnieć trzeba, iż w owym to właśnie okresie wielkie fale akcji strajkowych o charakterze obronnym zmobilizowały klasę robotniczą i pohamowały apetyty pracodawców.

Dla zestawienia warto wspomnieć, że w tym samym czasie we Francji wskaźnik płac wzrósł do 135 fr., w Anglii po niewielkim spadku (do 95) wzrósł do poziomu z r. 1928, w Czechosłowacji wynosi 102. Spadał zaś stale i równomiernie oprócz Polski w Niemczech (84), Włoszech (88) i Japonii (87). Zestawienie to jest wiele mówiące!

Jak teraz kształtują się ceny? Jak wygląda w tym samym okresie rozchód w budżecie rodzin robotniczych.

Oto wskaźnik cen spada również, spada prawie zupełnie równomiernie aż do r. 1935, który spadek ten znacznie hamuje.

I tak od r. 1928 przyjętego za 100) wskaźnik cen hurtowych spada do 54, wskaźnik cen detalicznych w Warszawie do 55, wskaźnik kosztów utrzymania rodziny robotniczej w Warszawie do 61 (żywność 48 pt. pozostałe 83).

I te „nożyce" cen i zarobków pozwalałyby na drobną poprawę doli robotniczej, gdyby nie wzrost innych obciążeń w tym samym czasie (np. podatek specjalny dla niektórych kategorii pracowników i t. p.).

Ale radość z tego powodu kończy się. W r. 1935 lub 1936. Wskaźnik cen hurtowych wzrasta już w r. 1936 o 1 pt. Natomiast rok bieżący przynosi pod tym względem poważne zmiany na niekorzyść. „Mały Rocznik Statystyczny" podaje dane z kwietnia 1937. I oto okazuje się, że do tego terminu wskaźnik cen hurtowych podskoczył o 6 pt. (do 60), cen żywności o 7 pt. (58) cen detalicznych w Warszawie o 3 (również 58).

Wskaźnik kosztów utrzymania rodziny robotniczej podniósł się o 3 pt. (64). Jednocześnie wskaźnik cen płaconych producentom za ziemiopłody wzrasta w porównaniu z r. 1936 o 19 punktów (z 35 do 54 w kwietniu r. b.). Prawda, że przy zwiększonej podaży po żniwach i jesiennych zbiorach może się on obniżyć, i przeciętna roczna będzie mniejsza — niemniej przeto można wyraźnie i zdecydowanie stwierdzić wzrost drożyzny, wzrost kosztów utrzymania około 10% (ostatnie miesiące prawdopodobnie znacznie tę cyfrę podniosą).

Oto obraz, złagodzony przeciętnym obliczeniem, owego pogorszenia bytu klasy robotniczej. Obecnie zaś np. robotnikom Warszawy grozi jeszcze podwyżka komornego, które w budżecie robotniczym reprezentuje dość poważną pozycję, a którego wskaźnik już dziś wynosi 135.6.

To wszystko daje robotnikom niezaprzeczone prawo powoływania się w swych akcjach na konieczność podwyżki płac. Pomijając ogólnie niski poziom płac w Polsce i wyzysk, na jaki sobie pozwalają przedsiębiorcy, świadomi atutu, jaki im daje obecny układ stosunków na rynku pracy — nie można dopuścić, aby znowu na klasę robotniczą spadł ciężar tej poprawy, którą przyniesie np. producentom rolnym wzrost cen ich produktów.

Realnej wartości dzisiejszych nędznych płac robotniczych nie wolno jeszcze bardziej obniżać. Odbije się to bowiem — dzięki zmniejszeniu siły nabywczej tak olbrzymiej masy konsumentów — na dalszym układzie stosunków gospodarczych. (JD.).

Pokwitowanie

W myśl wezwania Centr. Kom. Zw. Zaw. Albina Kania zł. 5.

***

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci kwituje otrzymane od p. Melnika zł. 25.

„Dekompozycja"

Felietony „Jutra Pracy"

Z ostatniego numeru „Jutra Pracy" przytaczamy dwa felietony. Nie zmieniamy, oczywiście, ani słówka. Red.

I.

Żenczykowski

Młody — zdolny i z poważną przeszłością. Niewątpliwy sanator, b. młodzież demokratyczna. Inny biegun niż Rutkowski, można nawet powiedzieć, że krańcowo inny.

Strzelec. Związek Morski, b. koła prowincjonalne, zbliżenie międzynarodowe, na pewno inna parafia. Operując skrótem, można rzec: sanator, ale pamiętajmy wciąż o słowie „Zjednoczenie".

Żenczykowski to już poważny kaliber działacza. Płk. Koc powierzył mu akcję prasową. Wybór wcale niezły, rola piekielnie trudna.

Bo jakże, przecież na placu jest „Iskra" ze swoim dyrektorem, jest „Gazeta Polska" ze swoim redaktorem, jest prasa czerwona bez redaktorów, „cudem", bez kierownictwa wegetująca, jest wreszcie wiele innych dziwacznych stołecznych tworów prasowych.

Biedny Żenczykowski ma w tym wszystkim pływać w imieniu Koca. Może ta legitymacja zastąpi mu korki, zobaczymy.

II.

Bodek

Któż nie zna Bodka? Iluż z nim jest na ty.

Bodek jest czarujący, poluje grą, foksaluje, redaguje, inspiruje, szermuje, w ogóle wawrzynem okryte cudo, ale wiadomo, zbytnio fatygować się nie lubi.

Bodek to potęga. Wie kiedy i z kim jechać do Zakopanego, wie kiedy i jaki komunikat puścić w prasie, wie jak się ustawiać do aparatu, nie lubi ruchu, ale ma Ruch, nie lubi czerwonych, ale ma prasę czerwoną, ma współczesną Polskę, ma wreszcie pozycję w Sejmie, ale bardzo słabą. Tutaj potęga trzeszczy. Nie poznali się na nim posłowie, zła ordynacja, intryga Sławka.

Bodek znikł.

Sesja wawelska, sesja śląska, a Bodka nie ma, miejsce czarującego Bodzia puste, prasa osierocona, nie wie, co pisać, jakoś blado i pusto w Polsce!

Bodzia nie widać. Podobno w Berlinie, Londynie i czort wie gdzie, tylko nie u nas, nie w Warszawie, a tu przecież dzieją się sprawy poważne, a tu ze wszystkich stron daje się słyszeć pełne rozpaczy wołanie: Wróć, Bodziu, wróć. Czerwoniaki nie wiedzą co pisać, mężowie sławni potrzebują rady.

***

Nie lubimy „robić" z każdego felietonu „sensacji" politycznej. Tym razem chcemy wszakże stwierdzić, że „dekompozycja" dawnego obozu „sanacyjnego" osiągnęła swoje „dno". Bo koniec końców wszyscy ci ludzie, razem wzięci, należeli, a raczej NALEŻĄ, formalnie do tego samego obozu. Dziś rozstają się... „bez słów uznania"... wzajemnego.

Przekroje

Zdziczenie

Fala potwornego zdziczenia zalewa nasz kraj. Prasa przyniosła wiadomość o bestialskim mordzie, popełnionym w podstołecznym Otwocku na ośmioletnim malcu przez stryja jego przeciwnika ze zwady chłopięcej — zabójstwo było odwetem za porażkę, zadaną bratankowi w owej bójce dziecięcej... Zabójca jest kupcem, cieszącym się szacunkiem bliźnich, obywatelem otwockim.

Dzienniki z tej samej daty doniosły też o jeszcze bardziej wyrafinowanej w swej potworności zbrodni, popełnionej we wsi Bukowiec przez małoletnich na osobie małoletniego kuzyna. Z polecenia matki, która sfinansowała zbrodniczą imprezę, dając dwu swoim synkom w wieku lat 12 i 10 dwa złote na cukierki, chłopcy wrzucili swego dziesięcioletniego kuzyna do wody i trzymali go pod powierzchnią aż do chwili, kiedy wyzionął ducha. Ciotka pozbyła się w tak prosty sposób niepożądanego pretendenta do spadkobrania majątku, pozostawionego po zmarłej siostrze.

Okoliczności drugiego zabójstwa i dokonanie zbrodni rękami małych chłopców — rodzonych synów sprawczyni przestępstwa, będącej jednocześnie ciotką zamordowanego dziecka, są szczególnie wstrząsające.

Krótkie te notatki kronikarskie rysują przed naszymi oczami obrazy pełne grozy, zmuszające do zadumy i zastanowienia.

*Fala barbarzyńskiego zezwierzęcenia zalewa nasz kraj. Dalecy już jesteśmy od okresu powojennego upadku obyczajów. Od ostatnich operacji wojennych na naszych ziemiach upłynęło 17 lat i przez ten czas wyrosło nowe pokolenie, które **nie oglądało** bezkarnej, a usankcjonowanej urzędowo masakry zbiorowej. Przeżywamy natomiast nowy paroksyzm gloryfikacji bezprawia i zabójstwa. Uciekanie się do gwałtu we współzawodnictwie gospodarczym lub zawodowym stało się pod szyldem „narodowym" zjawiskiem powszednim. Wiele legalnie wychodzących organów prasowych uprawia systematyczną, a bezkarną propagandę na rzecz pięści i kastetu, jako skutecznych argumentów w walce narodowościowej i gospodarczej. Krzewiony metodycznie kult przemocy musi przynosić owoce, gdy trafia na podatną glebę. Trudno się temu dziwić, że wywołuje rozluźnienie obyczajów, ujawniające się w wielorakich postaciach: łańcuch ten zaczyna się od pobicia bezbronnego spacerowicza żydowskiego w warszawskim parku Traugutta, a kończy się na strzałach w rynku myślenickim, czy też bombie, wybuchającej w Świdrach Małych, lub wreszcie na potwornych mordach nieletnich dzieci w Otwocku i Bukowcu.*

Warto się nad związkiem przyczynowym, istniejącym pomiędzy tymi zjawiskami, głębiej zastanowić i gdy się karze, nie miecz ślepy karać, lecz zbrodniczą rękę!

L. T.

MARSZ PO ŻELAZO

Konflikt na Dalekim Wschodzie rozszerzy się

Czołgi na ulicach Pekinu

Zmotoryzowana kolumna japońska, licząca około 30 czołgów, 8-iu armat polowych, licznych samochodów pancernych i 2.000 ludzi, przeciągnęła ulicami Pekinu, idąc z Fengtai do Tung-Czou. Witana z entuzjazmem przez Japończyków i obserwowana w ponurym milczeniu przez ludność chińską, kolumna przedefilowała przez miasto bez żadnych incydentów.

W środę wieczorem przybył z Tientsinu pierwszy pociąg od czasu rozpoczęcia kroków wojennych.

Dwaj znani dziennikarze chińscy, będący przedstawicielami pism, zbliżonych do „Kuomintangu", zostali aresztowani i oddani do dyspozycji władz sądowych pod zarzutem działalności komunistycznej.

Bramy miasta są zamknięte i bacznie strzeżone. W mieście daje się zauważyć znaczna zwyżka cen.

40.000 nowych żołnierzy japońskich

Koła wojskowe w Paotingfu liczą się z możliwością dalszego posunięcia się Japończyków w kierunku na Paotingfu i Czangczu. Wojska japońskie w Chinach północnych otrzymały jakoby znaczne posiłki. Ostatnio przybyło tam podobno około 40 tys. żołnierzy japońskich. Japończycy budują fortyfikacje polowe w pobliżu Fengtai i Czangtsientien na zachód od Pekinu.



Oddział japońskich żołnierzy po zdobyciu mostu Markopolo. Zdobycie tego odcinka strategicznego pozwoliło japońskim pułkom na dalsze natarcia.

Amerykańska eskadra dla Chiu

Wielkie wrażenie w Japonii wywarły wiadomości prasowe z Los Angelos, że Russel Hearn były dowódca Czang-Tso-Lina zamierza zorganizować grupę 182 lotników amerykańskich, którzy udaliby się do Chin. Każdy z lotników miałby do rozporządzenia dwa samoloty.

Rząd japoński zamierza w sposób formalny zwrócić uwagę Rządu amerykańskiego na ten fakt.

Broń nie pomoże...

Odpowiadając na interpelację, minister spraw zagranicznych Hirota oświadczył, iż Japonia pragnie lokalnego załatwienia konfliktu w Chinach północnych. Hirota nie wierzy, by w stosunkach japońsko-chińskich mógł nastąpić dodatni zwrot tylko dzięki zastosowaniu siły zbrojnej.

Hirota dodał, że pomiędzy Rządem japońskim a Nankinem toczą się obecnie rokowania dyplomatyczne.

Żelazo podpala świat

Ambasador chiński w Paryżu Wellington Koo w wywiadzie z „Intransigeant" oświadczył, iż Japonia w swej ekspansji terytorialnej dąży przede wszystkim do pozyskania pokładów mineralnych rud żelaznych i innych surowców, których potrzebuje oraz terytoriów rolniczych w Chinach północnych.

Jednakże współpraca z innym narodem nie może być oparta na bagnetach w jakiejkolwiek bądź dziedzinie, a przede wszystkim w dziedzinie gospodarczej. Konflikt pomiędzy Chinami a Japonią jest nieunikniony, przy czym Chiny gotowe są do obrony do ostateczności.

Zwartość i siłę

wykazał Kongres Gen. Konfederacji Pracy

Kongres Naczelnej Rady francuskiej Konfederacji Generalnej Pracy (C.G.T.) zakończył swoje debaty w atmosferze niewątpliwego odprężenia, które zaznaczyło się zarówno wewnątrz tej organizacji, i w jej stosunku na zewnątrz. Pomimo wysunięcia w powziętej na końcu rezolucji szeregu postulatów pod adresem rządu, można było zauważyć na kongresie tendencję do niezaostrzania sytuacji politycznej i społecznej.

Władze naczelne pragną przede wszystkim zachować jedność Konfederacji i dlatego unikają wszystkich spraw mających bardziej polityczny charakter. Tego rodzaju kwestie mogłyby bowiem wywołać opozycję ze strony dawnych działaczy Konfederacji, stojących na gruncie akcji czysto zawodowej.

M. in. powzięto decyzję połączenia dwóch istniejących tygodników, a mianowicie „La Vie Ouvriere" i „Sindicats" w jeden wspólny organ.

Zapowiedź długiej wojny

Japoński minister wojny Sugijama oświadczył w czwartek w izbie niższej, iż jest rzeczą możliwą, że wojska japońskie posuną się dalej poza rzekę Youngti w kierunku południowym, gdyż armia chińska postępuje dalej ku północy w kierunku Pekinu i Tientsinu. Armia japońska jest gotowa do natychmiastowego odparcia Chinczyków w razie dalszego ich posuwania się. O ile walki w Chinach południowych się rozszerzą, to niezbędne będą nowe kredyty, a w związku z tym trzeba będzie zwołać ponownie nadzwyczajną sesję parlamentu.

W kołach politycznych oświadczenie ministra Sugijama komentowane jest w ten sposób, że dalsze rozszerzenie się konfliktu uważać należy za nieuchronne.

Garbarnia spłonęła

Komin ocalał

W Neuemuenster wybuchł we czwartek groźny pożar wielkiej garbarni. Płomienie niezwykle szybko ogarnęły zabudowania długości 300 m., szer. 50 m. Akcję ratunkową prowadziły silne oddziały straży pożarnej przy udziale 2-ch batalionów wojska w maskach gazowych. Znaczna część zabudowań zawaliła się.

Dziwnym trafem ocalał komin fabryczny 70-metrowej wysokości. Udało się uratować cenne turbiny i księgi handlowe, mimo to szkody materialne obliczają prowizorycznie na kilka milionów marek. Ofiar w ludziach nie było ze względu na wczesną godzinę katastrofy.

Franco nie oddaje

statku brytyjskiego

Statek brytyjski „Molton" w drodze z Bilbao do Santander z uciekinierami baskijskimi zatrzymany został 14 lipca przez okręty gen. Franco.

„Daily Express" donosi obecnie, że na dwukrotne żądanie brytyjskie zwolnienie tego statku, gen. Franco odpowiedział odmownie, twierdząc, że większość załogi Basków stanowili „czerwoni". Foreign Office potwierdza, że nota w sprawie statku „Molton" została istotnie otrzymana przez gen. Franco.

O ileby rzeczywiście okazało się prawdziwym, że gen. Franco odmawia wydania statku brytyjskiego pod pretekstem, że załoga jego posiada radykalne poglądy, przypuszczać należy, że Rząd brytyjski wystosuje do gen. Franco ostre ultimatum, domagając się zwolnienia statku i jego załogi w określonym terminie.

Tajemniczy parowiec

strzaskał jacht min. Daladiera

Francuski minister wojny Daladier, który odbywa obecnie wypoczynkową podróż jachtem po Morzu Śródziemnym, omal nie uległ bardzo poważnemu wypadkowi. Na jacht „Vellela 2", na którym znajdował się minister wojny, najechał na wodach włoskich na szerokości Sestri-Levante o 6 mil od Rapallo jakiś nieznany parowiec, który wbrew obowiązującym przepisom bynajmniej nie zboczył z drogi celem przepuszczenia nadjeżdżającego jachtu. Parowiec zmienił kierunek dopiero w ostatniej chwili, ale pomimo to nie dało się już uniknąć zderzenia.

Cały przód jachtu min. Daladier został zniszczony, a maszt przedni jest zupełnie strzaskany. Następnie parowiec, nie reagując zupełnie na wołanie kapitana żaglowca, odjechał, nie ujawniając swej nazwy.

Uszkodzony jacht zdołał o własnych siłach powrócić do portu, celem stwierdzenia nazwy statku, który najechał na jacht. „Vellela 2" udaje się w najbliższych dniach do Genui celem oficjalnego skonstatowania przez przedstawicieli towarzystwa asekuracyjnego doznanych awarii.

Autobus w przepaści

50 pasażerów rannych

W pobliżu miejscowości Celarsce w Bułgarii autobus, wiozący około 50 turystów, na skutek nieuwagi szofera, spadł do przepaści, przy czym nastąpił wybuch zbiornika z benzyną. 10-ciu pasażerów walczy ze śmiercią. Niemal wszyscy odnieśli cięższe i lżejsze obrażenia.

Barnaba nie został otruty

Białogrodzki magistrat walczy z pogłoską

W związku z ciągle krążącymi na terenie Jugosławii pogłoskami, iż powodem śmierci patriarchy Barnaby było otrucie, we wtorek w godzinach wieczornych podane zostało przez zarząd miasta Białogrodu do publicznej wiadomości oświadczenie lekarzy, którzy czuwali nad stanem zdrowia patriarchy. W odpowiedzi na postawione im pisemne pytania, lekarze zgodnie oświadczyli, że patriarcha chorował na zatrucie organów pokarmowych z reperkusją na układ nerwowy. Bezpośrednim powodem śmierci było obustronne zapalenie płuc i osłabienie serca. Schorzenie to nie stoi w bezpośredniej łączności z poprzednimi chorobami patriarchy, ale z uwagi na to, że cierpiał on dawniej na chorobę organów pokarmowych, można przypuszczać, że istniała w ogóle skłonność do chorób żołądkowych i serca.

Poza tym zarządzona została analiza wydzielin patriarchy w tutejszym Centralnym Zakładzie Higieny. Badania dały również wynik negatywny.

Za remont - podwyżka

Nowe dekrety Rządu Francji

Rząd francuski zamierza w najbliższym czasie wydać szereg dekretów o charakterze ekonomicznym, mających na celu uregulowanie różnych przejawów żysia gospodarczego. W pierwszym rzędzie rząd pragnie znieść postanowienia dekretu rządu Lavala, obniżającego komorne o 10 proc. Na mocy nowego dekretu będzie więc mogło być podwyższone komorne o 10 proc. pod warunkiem jednak, że właściciel domu przeprowadzi remont swej nieruchomości. W ten sposób minister Bonnet nawiązuje właściwie do projektu b. ministra gospodarstwa w gabinecie Bluma p. Spinace, który pragnął przez wydanie tego rodzaju dekretu przyczynić się do ożywienia ruchu w przemyśle budowlanym.

Esperanckie kazanie

Jak teraz wyglądają endeccy donosiciele?

Kard. Aleksander Kakowski przyjął prezesa Komitetu Światowego Kongresu Esperantów prof. dr. Odo Bujwida i po wysłuchaniu całokształtu wyjaśnień, dotyczących stosunku Esperanta do katolicyzmu, zezwolił na wygłoszenie kazania w języku esperanckim z okazji otwarcia Światowego Kongresu Esperantystów, który obradować będzie w Warszawie od dnia 8 do 15 sierpnia. Msza św. odbędzie się w niedzielę 8 sierpnia, o godz. 10-ej w kościele św. Aleksandra.

Przed kilku dniami prasa „narodowa", węsząca wszędzie za komuną, zamieściła b. napastliwe wzmianki o kongresie do złudzenia przypominające komunikaty KAP, a poświęcone urabianiu wrogiej esperanckiemu kongresowi opinii.

Jak teraz wyglądają ci panowie wobec zarządzenia kard. Kakowskiego?

Letnia grypa jest nie groźna

W związku z gwałtownym oziębieniem się zauważono w Warszawie wzrost chorób przebiegających z objawami grypy przy symptomatach nieżytu dróg oddechowych. Powodem są gwałtowne skoki temperatury. Choroba ta niema nic wspólnego z tyfusem brzusznym; trwa do tygodnia, przebieg jej jest łagodny, większych komplikacji dotąd w tej mierze nie notowano.

Wiadomości Sportowe

Tenis

TENISOWE MISTRZOSTWA MŁODYCH

Wdn. 23 b. m. na kortach Warszawskiego LTK w Parku im. Sobieskiego rozpocznie się turniej „mistrzostwa młodych" o nagrodę przechodnią p. J. Regulskiego.

Zawody dostępne są dla młodzieży obojga płci do lat 16.

Turniej ten od 5 lat gromadzi na kortach WLTK najmłodszych zawodników z całej Polski. Na turniejach tych w ubiegłych latach zasygnalizowali swoje talenty — Spychała, Gottschalk, Strzelecki, Staniszewski i Jurasz.

Przy „mistrzostwie młodych" rozgrywany jest również turniej gry podwójnej, dostępny dla juniorów do lat 18, stale grywających ze sobą, przy tym przynajmniej jeden w double musi być uczestnikiem mistrzostwa młodych.

Wioślarstwo

PUKTACJA KLUBÓW WIOŚLARSKICH

Po regatach o mistrzostwo Polski punktacja czołowych klubów wioślarskich przedstawia się następująco: 1) Bydgoskie TW 507 p., 2) AZS Poznań 329 p., 3) Warsz. TW 198 p., 4) KKW Bydgoszcz 178,5 p., 5) KW Toruń 103 p.

Z klubów warszawskich AZS jest 15-ty, Żoliborz 20-ty, Syrena 26-ta, Oficerski YK 27-my, Wisła 32-ga, ZUAW 35-ty.

W klubach kobiecych prowadzi Warsz. KW 113 p. przed Bydg. KW 61, PKS Kalisz 26, Wisłą Grudziądz 24, Wileńskim TW 15, Żoliborzem, Pozn. KW i AZS warsz. po 8 p.

REPREZENTACJA WIOŚLARSKA POLSKI NA MISTRZOSTWA EUROPY

W dn. 9 bm. wieczorem wyjedzie z Warszawy polska reprezentacja wioślarska na mistrzostwa Europy, które odbędą się w Amsterdamie od 13 do 15 b. m.

W skład reprezentacji wejdą: jedynki — Verey (AZS Kraków), dwójki ze sternikiem — Kuryłowicz-Manicius, sternik Boncler (AZS Poznań).

Piłka nożna

VIENNA PARTNEREM NASZEJ REPREZENTACJI OBOZOWEJ

Znana piłkarska drużyna wiedeńska Vienna dwukrotnie wystąpi w Warszawie przeciwko drużynom polskim, złożonym z uczestników odbywającego się w Warszawie obozu treningowego młodych.

Mecze odbędą się na Stadionie Wojska Polskiego w dniach 11 i 12 bm. Ponieważ obóz mieć będzie pełne dwa garnitury reprezentacyjne, przeto w każdym z meczów Vienna spotka się z innym przeciwnikiem.

Boks

KRAKÓW TRACI NAJLEPSZEGO BOKSERA

Lwowski KS Czarni zwrócił się do krakowskiego Wawelu z prośbą o zwolnienie dla Chrostka, który — jak wiadomo — już od roku przebywa we Lwowie.

Jak się dowiadujemy, Wawel ma udzielić zwolnienia Chrostkowi. Kraków wskutek tego straci swego najlepszego od kilku lat boksera.

Różne wiadomości

JAPOŃSKIE PRZYGOTOWANIA DO OLIMPIADY

Komitet organizacyjny Olimpiady w roku 1940 w Tokio rozpoczął już prace nad budową toru regatowego wioślarskiego w Tuda, toru żeglarskiego w Yokohamie i toru konnego w Setagaya.

Opracowano program konkursu sztuki, który obejmować będzie obok architektury, muzyki, malarstwa, literatury i rzeźby także i działy oddzielnie malarstwa japońskiego i barwnego drzeworytu. Dodano również fotografię i film.

W ramach konkursu sztuki odbędzie się wystawa kultury japońskiej oraz tydzień teatralno-muzyczny, obejmujący liczne oryginalne przedstawienia i koncerty.

Cały szereg zniżek dla uczestników Igrzysk przyznały japońskie linie okrętowe, koleje japońskie i związek hoteli japońskich.

ZMIANY W „TOUR DE FRANCE"

Dyrektor dziennika sportowego „Auto" p. Henryk Desgrange, który jest inicjatorem i organizatorem kolarskiego wyścigu dookoła Francji, pod wpływem doświadczenia z ostatniego wyścigu, zakończonego wycofaniem się Belgów, doszedł do wniosku, że konieczne jest przeprowadzenie w regulaminie tego biegu poważnych zmian. M. in. zmiany te polegałyby na nie dopuszczeniu do biegu zagranicznych uczestników indywidualnie, a tylko całych ekip. Zmniejszy to znacznie liczbę incydentów. Poza tym p. Desgrange uważa za rzecz konieczną wprowadzenie sędziów neutralnych na miejsce dotychczasowych sędziów narodowych, których decyzje bardzo zamąciły i utrudniły przebieg ostatniego biegu i doprowadziły do godnych pożałowania incydentów w okolicach Bordeaux.

Kolarstwo

NAPIERAŁA MISTRZEM WARSZAWY

W czwartek wieczorem odbył się na Dynasach długodystansowy wyścig kolarski na 100 km. o mistrzostwo Warszawy. Pierwsze miejsce zajął Napierała w czasie 2:35:54,2. Za nim o dwa okrążenia w tyle przybyli: 2) Kapiak Mieczysław, 3) Koper, 4) Matczak, 5) Kapiak Józef.

Z Górnego Śląska

Tragedia bezrobotnego

Na terenie miasta Katowic przeprowadzono eksmisję Maksymiliana Smolczyka, który przed kilku laty stracił pracę i nie mógł płacić czynszu mieszkaniowego kop. „Ferdynand", gdyż nie miał pieniędzy nawet na utrzymanie rodziny. To wszystko jednak nic nie obchodziło zarządu kopalni „Ferdynand", która wniosła skargę o eksmisję, powołując się na to, że mieszkanie, zajmowane przez Smolczyka, jest mieszkaniem służbowym i dlatego eksmisja powinna nastąpić bez przydzielania mieszkania z konieczności.

W mieszkaniu Smolczyka zajmował jeden pokój jego zięć, również bezrobotny, Eryk Sobczyk z żoną i dwoma chłopczykami, w wieku 5 i 9 lat. Bezrobotny Smolczyk nie miał pieniędzy na adwokata i sam nie orientował się w przepisach prawnych, *to też bez wielkich trudności zarząd kopalni „Ferdynand" otrzymał przeciwko niemu wyrak eksmisyjny.* Już po wyroku Smolczyk otrzymał pracę w hucie „Baildon", wobec tego zwrócił się do zarządu kopalni „Ferdynand" z prośbą o wycofanie wyroku eksmisyjnego, zobowiązując się płacił punktualnie czynsz miesięczny, prośba jego nie została jednak uwzględniona.

Ostatecznie Smolczyk, bezpośrednio przed przybyciem komornika sądowego, wyprowadził się do małego mieszkania w Koszutce. W mieszkaniu, z braku innego dachu nad głową, pozostał jeszcze jego zięć z żoną i dziećmi. Komornik sądowy, na polecenie zarządu kopalni „Ferdynand", *bez żadnych skrupułów wystawił wszystkie meble bezrobotnego Sobczyka na podwórze, na którym ten razem z rodziną „zamieszkał".*

Ofiary pracy

W podziemiach kopalni „Michał" w Michałkowicach wydarzyła się katastrofa górnicza, która pociągnęła za sobą kilka ofiar. Na kopalni nastąpiło oberwanie się zwałów węgla ze stropu, wskutek czego przysypani zostali: sztygar Wilhelm Orawski, który doznał złamania podstawy czaszki i ciężkiego okaleczenia lewej ręki, oraz górnicy, Paweł Gawron, Stefan Nowara, Leopold Szyndzielorz i Edward Szafarczyk — wszyscy z Michałkowic, którzy odnieśli lżejsze okaleczenia. Ranni pozostają w opiece lekarskiej.

Wyższy Urząd Górniczy prowadzi na miejscu wypadku dochodzenia celem ustalenia przyczyny katastrofy.

Wiadomości z całej Polski

ECHA WIELKIEJ WOJNY.

Biwakująca w Czarnohorze, pod Howerlą, drużyna harcerska w czasie kopania dołu natrafiła, w głębokości 75 cm., na trzy szkielety ludzkie. Obok szkieletów tych znaleziono szczątki ubrania, w których rozpoznano części umundurowania armii rosyjskiej. Na piersi jednego ze szkieletów znaleziono metalowy krzyżyk z napisem: „Spasy i sochrany" (przebacz i ochroń). Szkielety te, obok których znaleziono również części płachty nieprzemakalnej, pochodzą najprawdopodobniej z czasów wojny światowej.

W miejscu tem znajdował się podobno grób wojenny. Szkielety żołnierzy przewieziono do Worochty, gdzie pogrzebano je na miejscowym cmentarzu.

WILKI PORWAŁY PASTUSZKA.

W gminie lenińskiej, pow. łuninieckiego, wilki porwały pasącego bydło 8-letniego Michała Leonowicza, ze wsi Grzyczynowicze i uniosły go do lasu.

Poszukiwania nie dały dotychczas żadnego wyniku.

ŚMIERĆ OD UDERZENIA CEGŁĄ

Wstrząsający wypadek śmierci kilkunastoletniego chłopca, spowodowany lekkomyślnie przez jego własną matkę, wydarzył się w Stanisławowie. 15-letni Władysław Humeniuk (Przechodnia 5) wbrew woli swej matki wlazł na drzewo w sadzie, gdzie objadał się śliwkami. Humeniukowa wezwała syna do zejścia z drzewa, a kiedy to nie poskutkowało, chwyciła cegłę, którą cisnęła za usiłującym zbiec chłopcem. Cegła trafiła chłopca w prawą skroń. W tym samym dniu skarżył się chłopiec na silny ból w miejscu uderzenia cegłą, a dnia następnego nad ranem około godz. 5-ej zmarł.

SPŁYW KAJAKOWY HORYNIEM.

W dniu 3 b. m. rozpoczął się pierwszy masowy spływ kajakowy Horyniem. Połączony on będzie ze zwiedzaniem po drodze ciekawszych miejscowości (np. kamieniołomy w Janowej Dolinie i t.p.), oraz z pokazami strojów regionalnych okolic, przez które prowadzi trasa spływu. Spływ odbywa się na 240 kilometrowym odcinku Horynia od Aleksandrii do Dąbrowicy. Uczestniczy w nim ok. 100 osób z całej Polski. Spływ potrwa do 11 b. m.

Działalność Międzynarodowej Organizacji Pracy

Dyrektor Międz. Biura Pracy, Harold Butler, w swym dorocznym raporcie, przedstawionym 23-ciej sesji Międz. Konferencji Pracy, która odbyła się w Genewie w miesiącu czerwcu od 2 do 23-go, przedstawił działalność Międzynarodowej Organizacji Pracy:

„Rozwój i działalność Międz. Organizacji Pracy — pisze dyr. Butler — stanowczo zaprzecza twierdzeniu tych, którzy uważali, że mandat Międz. Organizacji Pracy wkrótce się wyczerpie, że Międz. Org. Pracy szybko obejmie swą działalnością całe, możliwe pole pracy społecznej i że wówczas nie pozostanie nic innego jak tylko zmieniać formę—nie zmieniając treści — dawniej uchwlaonych konwencji i zaleceń Międz. Biuro Pracy pozostanie wtedy tylko kuźnią prac nie posiadających istotnych wartości. Przewidywania te okazały się najzupełniej mylne. Nigdy bowiem dotychczas nie otworzyła się przed Międz. Org. Pracy szersza perspektywa konstruktywnej pracy. Śmiało twierdzić można, że w ciągu najbliższych 10 lat Międz. Biuro Pracy, organ wykonawczy Organizacji, będzie tak dalece zaabsorbowane ogromem pracy, że będzie zmuszone wyeliminować z programu swej działalności wszystkie mniej ważne sprawy, by całkowicie poświęcić się problemom pierwszorzędnej wagi".

Dla poparcia tych twierdzeń dyr. Butler przypomina rozwój Organizacji Pracy pod względem jej powszechności, oraz stwierdza pomyślny jej rozwój w krajach pozaeuropejskich.

Do szeregu pomyślnych wydarzeń w życiu Organizacji wymienić również wypada szczególnie dodatnie wyniki sesji morskiej, odbytej w październiku ub. r. Uchwalono na niej doniosłą konwencję regulującą sprawę czasu pracy marynarzy na statkach.

Co roku przybywa znaczna liczba ratyfikacji konwencyj uchwalonych przez Międz. Konferencję Pracy. Obecny rok sprawozdawczy przyniósł tę samą liczbę, co zaprzeszły — 50. Również liczba ratyfikacyj zaleceń, udzielonych państwom, członkom Organizacji, znacznie się zwiększyła. Jak widać, postęp w dziedzinie międzynarodowego ustawodawstwa socjalnego jest znaczny. Współpraca Międz. Biura Pracy z państwami, które dążą do rozszerzenia swego ustawodawstwa pracy, również rozwija się pomyślnie.

Dyr. Butler w swym sprawozdaniu przypomina nadto wznowienie działalności Międz. Biura Pracy w dwuch ważnych dziedzinach, szczególnie interesujących Polskę, a mianowicie w dziedzinie emigracyjnej i w kwestii dotyczącej robotników rolnych. Podkreśla również wysiłki Organizacji w kierunku osiągnięcia redukcji czasu pracy w skali międzynarodowej, zaznaczając, że ten nader trudny i ważny problem jest tylko jednym z elementów całego zagadnienia, będącego celem wysiłków Międz. Organizacji Pracy, a mianowicie: **zapewnienia dobrobytu pracownikom całego świata.**

Rozpatrywane w całości prace Międz. Organizacji Pracy wykazują niezawodnie jej wielką żywotność.

Niestety... najpierw trzeba zaspokoić głód!

Prasa doniosła, że pewien głośny pisarz odwiedził niedawno kopalnie węgla w Borinage.

Głęboko pod ziemią przeprowadził wywiad ze spotkanymi robotnikami, informując się o ich życiu, położeniu materialnym i zainteresowaniach duchowych.

Wielkie było rozczarowanie pisarza, skoro przekonał się, że robotnicy kopalni stawiają na pierwszym miejscu sprawę codziennego bytu i zabezpieczenia materialnego swych rodzin, a nie sprawy duchowe.

Autor wielu cennych zresztą dzieł przyznał się, że sądził dotychczas, iż ideały ogólnoludzkie ważniejsze są od, codziennego chleba biedaków.

Prawdopodobnie sędziwy autor „Nourritures terrestres" nigdy nie zaznał biedy, jeśli doznaje rozczarowania na wieść o tym, że dla zapracowanego w mrokach podziemnych górnika, przy tym marnie opłacanego, najważniejszą rzeczą jest zabezpieczenie materialne swych rodzin i dostarczenie im kawałka codziennego chleba.

Każdy przyzna, że ideały ogólno ludzkie są najpiękniejszą i najważniejszą rzeczą, ale realizowane naprawdę mogą być tylko w ustroju równości i sprawiedliwości społecznej!

(J. L.)

Proces Doboszyńskiego odbędzie się w Przemyślu?

Wedle pogłosek ma być obecnie rozważany w Sądzie Najwyższym projekt przeniesienia procesu inż. Adama Doboszyńskiego na teren lwowskiiego sądu apelacyjnego, przy czym jako najodpowiedniejszy ze względów natury technicznej jest brany pod uwagę Sąd Okręgowy w Przemyślu.

Zmiany w systemie handlu wyrobami tytoniowymi

Ustawa z dnia 9 kwietnia b. r. nowelizująca rozporządzenie Prezydenta R. P. o sprzedaży wyrobów tytoniowych z 1933 r. wprowadza ograniczenia w handlu tytoniem.

Nowela wprowadza system handlu wyrobami tytoniowymi oparty na umowach zawartych między Dyrekcją P. M. T., a kupcem, przy czym pierwszeństwo w sporządzaniu umowy mają inwalidzi wojenni, wdowy po nich i po poległych na wojnie oraz uczestnicy walk o niepodległość.

Ponadto ograniczenia dotyczą zaopatrywania się punktów sprzedaży detalicznej w hurtowniach, do których zostaną detaliści przydzieleni.

Wkrótce ma się ukazać rozporządzenie wykonawcze do tego rozporządzenia.

Nowe Książki

I. Ilf. i E. Pietrow. Ameryka jednopiętrowa. — Ameryka nieznana. — Warszawa, „Wydawnictwo Współczesne", (1937); str. 160 i str. 160. Przekład autoryzowany Zofii Maliniak.

Tym razem znana spółka humorystów sowieckich (jeden z nich już nie żyje) ofiarowała czytelnikom garść żywo i dowcipnie skreślonych wrażeń z podróży do Ameryki Północnej. Pisarze rosyjscy nie kontentowali się bynajmniej mniej lub więcej dokładnym zwiedzeniem Nowego Jorku, Waszyngtonu i Chicago, lecz puścil isię w podróż samochodową wzdłuż i wpoprzek Stanów, zbierając tym sposobem bardziej świeży, bezpośredni i autentyczny materiał do swych relacyj.

O Ameryce pisze się obecnie bardzo dużo. Znając ją nawet tylko z kart geograficznych, mamy przecież o niej wyczerpujące i wszechstronne — z rozmaitych źródeł — informacje. To też nadzwyczajności i sensacyjności w podróżnym dzienniku Ilfa i Pietrowa nie znajdziemy, — znajdziemy za to jakieś nowe i swoiste wejrzenie w świat rzeczy dobrze nam skądinąd znanych, dzięki czemu z felietonowej migotliwości opicu, z żartobliwego i marginesowego komentarza wyłowić można nieraz sens głębszy i aspekt nietuzinkowy spraw oglądanych. Ilf i Pietrow druzgocą skutecznie rozmaite banaty, w dziedzinie przeciętnej wiedzy o Ameryce mający moony kurs obiegowy.

Symbolem i godłem Ameryki współczesnej jest dla wielu przede wszystkim — olbrzymi, wielopiętrowy „drapacz nieba". A tymczasem autorzy rosyjscy — na podstawie własnej a solidnej obserwacji —piszą: „W Nowym Jorku jest bardzo wiele „drapaczy chmur". W Chicago — nieco mniej. Za to w innych wielkich miastach jest ich już całkiem mało — po dwa, trzy w każdym. W małych miastach niema ich wcale. Ameryka to przeważnie kraj jedno i dwupiętrowych domów. Większość jej mieszkańców skupia się w maleńkich miasteczkach, liczących po trzy, pięć do piętnastu tysięcy mieszkańców".

Inetresująco piszą Ilf i Pietrow o zakładach Forda w Deaborn, z humorem i werwą malują potęgę amerykańskiej reklamy, ciekawe szczegóły podają o życiu resztek plemion indiańskich w Nowym Meksyku, z podziwem zdają sprawę z widzianych cudów elektryfikacji i najrozmaitszych udoskonaleń technicznych. Tylko, że Amerykanie —jak ów inżynier z Schenectady — wołają dziś głośno: „Za dużo mamy maszyn, zbyt udoskonaliliśmy technikę. Maszyny powodują trudne sytuacje, które przeżywa kraj".... Nie maszyny to jednak winne, tylko zły podział dochodu społecznego, tak samo jak gdzieindziej.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Kącik radiowy

POGODNY WEEK - END.

Sobota dn. 7.8 obfituje w pogodne koncerty. W południe o godz. 12.25 koncert Orkiestry Wileńskiej pod dyr. W. Szczepańskiego; na program koncertu składa się muzyka baletowa różnych kompozytorów. Popołudniu o godz. 16.30 z Krakowa — melodie hiszpańskie w wykonaniu Orkiestry pod dyr. Hermana z udziałem solistki. Szereg koncertów z płyt oraz koncert muzyki tanecznej w wyk. Małej Orkiestry Polskiego Radia z udziałem refrenisty Harrisa i pieśniarki Mary Gabrielli uzupełnią całokształt programu sobotniego.

Radio warszawskie

SOBOTA, 7 sierpnia.

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. z płyt. 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. z płyt. 12.00 Hejnał. 12.03 Dzien. połud. 12.1[illegible] Dochód z drobiu. 12.25 Konc Ork. Wileńskiej. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Poszedł Marek na jarmarek — wesoła aud. dla dzieci. 16.30 Hiszpańskie melodie. 17.50 Lasy nad Wartą i Wisłą — pog. 18.00 Nasz program. 18.10 Program. 18.15 Walce operetkowe (płyty). 18.50 Pog. akt. 19.00 Chór Huty „Florian" w Świętochłowicach. 19.40 Pog. akt. 19.50 Wiad. sportowe. 19.55 Z trasy marszu szlakiem Kadrówki. 20.00 Aud. dla Polaków za granicą. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Przegląd wydawnictw roln. 21.05 Muz. tan. 22.50 Ost. dzien. wiecz.

WARSZAWA II.

13.00 Kon. rozrywkowy z płyt. 14.00 Parę informacji i Program. 14.06 Verdi: „Otello" — opera z płyt. 22.00 Wiad. sportowe. 22.[illegible]5 Zespół St. Rachonia. 23.00 Skołdrymuszki Zdrój — monolog Jastrz[illegible]-Zalewskiego. 23.15 Muz. tan. z płyt.

NIEDZIELA 8 sierpnia.

WARSZAWA I. 8.00 Pieśń. 8.03 Dzien. por. 8.15 Aud. dla wsi. 8.35 Tr. ze Zjazdu Legionistów w Krakowie. 11.05 Koncert z Salzburga. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Kapela Ludowa. 14.40 Aud. dla dzieci. 15.00 Aud. dla wsi. 16.00 Muz. tan. 16.20 Teatr Wyobraźni: „Dwóch nieśmiałych" komedia — wodewil, opr. A. Bohdziewicz. 17.05 Urocz. strzelecka. 18.00 Pół czarnej przy mikrofonie (ze Lwowa). 20.00 Utwory Wieniawskiego. 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 Kukułka Wileńska. 21.40 Z trasy marszu szlakiem Kadrówki. 21.45 Wiad. sportowe. 22.00 Rec. fortep. L. Muenzera (ze Lwowa). 22.50 Ost. dzien. wiecz. 23.00 Reportaż z Kongresu Esperantystów.

WARSZAWA II.

15.00 Sonaty. 16.00 Zespół J. Stena. 16.58 Program na jutro. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Muz. tan. (płyty).

E. C. Bentley i H. W. Alen 93)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

— Czemu nie dałeś mi znać, że przyjedziesz, Filu? — zapytała Mabel Trent. — Szczęśliwie zjawiłeś się w samą porę na lunch — i nie umrzesz z głodu, gdyż Eunice nie je prawie nic od przyjazdu. Potrzebujesz się odżywiać, — schudłeś. — Wysmukłym palcem przejechała mu po policzkach. — Trapiłeś się czymś, albo pracowałeś za dużo?...

— Albo po prostu szalał — podsunęła Eunice — to są bruzdy, świadczące o nieprzytomnej rozpuście, moja droga, a nie o usychaniu z tęsknoty za tobą, co starasz się w nas wmówić.

— To jedno i to samo — wyjaśnił Trent. — Kiedy chcę uciec od tęsknoty miłosnej, przede wszystkim rzucam się w ocean pijaństwa i rozpusty... A jeżeli już przychodzi do pytań: „dlaczego" — to dlaczego nie ostrzegłaś mnie, że masz w domu aktorkę?

— Bo mi nie pozwoliła. Zatelefonowała w zeszłym tygodniu, że chce uciec od wszystkich i wszystkiego, — i czy nie mogłabym jej użyczyć dachu nad głową? Zapewniłam, że nic nie będzie dla mnie milsze, — a gdy przyjechała — kazała mi przysiąc, że nie powiem o jej bytności tutaj nikomu, nawet tobie... Pomyślałam więc, że jeżeli jest trochę nienormalna, najbezpieczniej będzie spełnić jej zachcianki — tym bardziej, że nie odgrywa to najmniejszej roli, ani dla ciebie, ani dla nikogo innego.

W tym momencie barczysta, uśmiechnięta pokojówka zjawiła się z napojami dla Trenta i oznajmiła, że lunch zostanie podany za parę minut; — a Eunice, wyraziwszy się, iż pora już na okazanie taktu, zniknęła wewnątrz domu.

Mabel spoglądała za nią z zakłopotaniem.

— Wiesz, kochanie, lękam się, że to jest coś poważnego. Znam Eunice prawie przez całe życie, a nigdy nie widziałam jej w takim stanie, w jakim była, przyjechawszy tu w ubiegły piątek — zatroskana, wystraszona i zmordowana... Zrobiłam dla niej, co tylko było w mojej mocy — i teraz jak gdyby czuje się o wiele lepiej — ale sam widzisz, że coś jest nie w porządku! Nie pytałam jej, co mianowicie, ale powiedziałaby mi to już sama, gdyby w ogóle miała zamiar powiedzieć. A wygląda to dość przerażająco, gdy nalega, by nikt nie dowiedział się o jej pobycie tutaj — nawet ty. Może to dobrze, że nie uprzedziłeś o swoim przyjeździe, — mogła była uciec stąd, aby uniknąć spotkania z tobą. Nie mogę tego pojąć. Czy sądzisz, że mógłbyś ją skłonić do powiedzenia czegokolwiek?

— Chcę spróbować — rzekł Trent. — Przyjechałem tu w tym celu. I cieszę się, że zastosowałaś się do jej życzenia, aby mi nie dać znać. Miała widocznie jakiś wstrząs — i jakiekolwiek sprzeciwianie się jej mogłoby tylko zaszkodzić.

— Wiedziałam, że tak powiesz. Czułam zupełnie to samo.

Trent, przy sprawnej pomocy swego małego synka, postarał się o to, aby nastrój przy lunchu nie był zbyt poważny..

— Gdy widziałem cię ostatnio — rzekł do żony — syn nasz przechodził stadium zwierzęcia — wszystko jedno, jakiego zwierzęcia, byleby tylko dzikiego... Gdy odprowadziłem cię na dworzec, uważał się za dzikiego szympansa, a tuż przed tym — za dziką antylopę. Teraz, o ile widzę, jest wodzem Czoktau.

— Nie Czoktau ,tylko Pottawattornie — sprostował go wódz z pewną surowością w głosie. — Czoktau jest nic nie wart, ma kurze serce, — jada żmije... Fuj!

— Możesz podziękować za to wszystko Eunice — rzekła Mabel. — Jak gdyby on i jego mali przyjaciele nie byli i tak dosyć dzicy, nauczyła go, aby został zupełnym Czerwonoskórym. Ubrała go, wymalowała, zrobiła mu to, co on nazywa czaprakiem z piór kurzych — i nauczyła zupełnie nowego języka, włączając w to niesamowite imiona dla wszystkich domowników. Jest naładowana informacjami z tej dziedziny.

— Jest to prawie jedyna rzecz, jakiej nauczyłam się należycie w szkole — rzekła Eunice — a zawsze miałam dobrą pamięć.

(D. c. n.).

ŻYCIE WARSZAWY

Nagły cios

W tragicznym położeniu znalazło się dzięki zarządzeniu władz miejskich około 5000 osób, czerpiących swe utrzymanie z handlu starymi butami, szmatami i t. d. Dotychczas handel ten koncentrował się w kącie targowiska „Wołówka" na pl. Broni.

Było tam kilkanaście budek oraz spory kawał placu, na którym znajdowały się całe sterty starzyzny. Obecnie cały ten kawał placu został odcięty, a władze miejskie zabroniły tam prowadzić handel starzyzną.

Do redakcji naszej zwróciła się delegacja handlujących, którzy dzięki temu rozporządzeniu tracą formalnie byt. Nie są ani nawet w tych warunkach, co robotnik, tracący pracę, nie mogą liczyć na żadne zasiłki ani pomoc.

Zarządzenie to — motywowane względami sanitarnymi, które bezwzględnie mają swoją wagę—jest o tyle dziwne, że opłaty targowiskowe z tego właśnie „zlikwidowanego" handlu w tym miejscu przynosiły miastu ok. 200 zł. dziennie

Oczywiście, że handel szmatami, w miejscu gdzie się sprzedaje i inne rzeczy, gdzie krążą przechodnie z artykułami spożywczymi, jak woda sodowa. obwarzanki, pierożki (zresztą tylko na potrzeby handlujących) — jest przeciwne zasadom hygieny. Jednakże należało pomyśleć, aby na ten właśnie handel przeznaczyć jakieś miejsce, bowiem taka likwidacja jaką przeprowadzono, rzuca w odmęt nędzy tysiące rodzin, które znajdowały tu swój chleb powszedni w ciężkiej, być może nawet niezdrowej, ale przecież żywiącej pracy.

Trzeba jak najprędzej naprawić zło — bowiem powiększanie w dzisiejszych czasach szeregów bezrobotnych nędzarzy nie jest rzeczą dopuszczalną. (d)

W nowych dzielnicach—drożyzna

Storostwo grodzkie prasko - warszawskie wydelegowało w środę, 4 b. m., na Saską Kępę lotną komisję dla sprawdzenia cen, pobieranych w tej dzielnicy za artykuły pierwszej potrzeby, a to wobec zażaleń na pobieranie na Saskiej Kępie cen wyższych, niż w innych dzielnicach.

W wyniku tej akcji doprowadzono niezwłocznie do sądu starościńskiego trzy osoby, które skazano: właśc. sklepów spożywczych Zofię Koźłowską (Czeska 8) i Michalinę Ostropolską (Francuska 48) za pobieranie nadmiernych cen, każdą na 200 zł. grzywny i Stefana Dzięcioła (Walecznych 3) na 100 zł. grzywny za nieujawnianie cen.

Takie komisje przydałyby się w osiedlach podmiejskich, gdzie z powodu napływu letników, kwitnie w miejscowych sklepach nieprawdopodobne zdzierstwo.

Mniej kłopotów z szyldami

W związku z obowiązkeim zatwierdzania projektów szyldów przez inspektorat artystyczny Zarządu Miejskiego, rzemieślnicy uskarżali się w Izbie Rzemieślniczej na koszty związane z tą czynnością.

Wskutek interwencji Izby Rzemieślniczej, rzemieślnicy uzyskali ulgę, polegającą na tym, że obowiązani są jedynie przedstawiać rysunek projektu szyldu, natomiast zamiast planu elewacji kamienicy, sporządzenie którego jest nader kosztowne, mają przedstawić odpowiednią fotografię.

„Płomyk" zwyciężył...

Na międzynarodowym Kongresie prasy pedagogicznej i dziecięcej w Paryżu, z pośród całej reprezentowanej na kongresie prasy czasopisma wydawane przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, uznane zostały za najlepsze i wysunęły się bezkonkurencyjnie na pierwsze miejsce.

Kongres pragnąc dać wyraz swemu uznaniu dla wysiłków Polski w tej dziedzinie, uchwalił powierzyć Związkowi Nauczycielstwa Polskiego zorganizowanie następnego światowego kongresu prasy pedagogicznej i dziecięcej w Polsce.

Nie trzeba dodawać, że ten sukces Z. N. P. jest policzkiem dla rodzimego wstecznictwa z KAP-em na czele, które od dłuższego czasu rozpętało nieprzytomną kampanię przeciwko związkowi. Szturmowym atakiem było oskarżenie „Płomyka" o... komunizm. Ukochane pisemko naszych dzieci nie straciło nic ze swej popularności, ale proces ujawnił bagno metod rodzimego wstecznictwa.

Uznanie ze strony światowego Kongresu jest wielką satysfakcją dla organizacji nauczycielskiej.

Głosy czytelników

Pokrzywdzona ulica

W dzielnicy wolskiej jest ulica Jana Kazimierza, z której korzystają mieszkańcy około 60 domów.

Przed rokiem ulicę rozkopano i zwieziono materiał do brukowania. Radość wstąpiła w serce mieszkańców: przestaną grzęznąć w błocie!

Radość była krótka. Oto po kilku dniach kamienie przewieziono na inną ulicę, a ul. Jana Kazimierza z rozkopaną jezdnią czeka magistrackiego zmiłowania.

Gdy przyjdą jesienne słoty, trzeba będzie łódką przeprawiać się przez tę ulicę.

Prosimy o miłosierdzie!

Mieszkańcy ul. Jana Kazimierza.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Codziennie „Zazdrość i Medycyna" Choromańskiego. Sztuka schodzi wkrótce z afisza z powodu wyjazdów artystów na urlopy.

TEATR NARODOWY: Dziś „Sługa Jego Lordowskiej Mości" Barri'ego z Węgrzynem w roli tytułowej.

TEATR POLSKI: Gra tylko do piątku komedię Caillaveta i de Flersa „Papa".

W sobotę dn. 7 sierpnia premiera krotochwili ze śpiewami i tańcami J. Tuwima, według komedii Ruszkowskiego „Jadzia — Wdowa".

TEATR LETNI: Dziś lekka komedia Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może" z Janiną Martini, Daczyńskim i Orwidem w rolach głównych.

TEATR MALICKIEJ daje dziś uroczą komedię Niccodemi'ego „Świt, dzień i noc" w koncertowym wykonaniu Malickiej i Wojteckiego.

TEATR KAMERLNY: Gra krotochwilę H. Adlera p. t. „Skandal w rodzinie Kinga".

CYRULIK WARSZAWSKI: Codziennie „Ciotka Karola" z udziałem Bodo, Benity, Orwida, Minowicza i innych.

TEATR „8.15" gra codziennie komedię muzyczną Benatzky'ego „Koletta" (Miss Loteria).

OGRÓD ZABAW 100 POCIECH (przy moście Kierbedzia). Otwarty codziennie oprócz poniedziałków od 5 p. p., w niedzielę i święta od 11 r.

Kronika organizacyjna

O. K. R. WARSZAWA - PODMIEJSKA. — Na wtorek, tj. 10 b. m. na godz. 6 w. zarządza się **Odprawę Delegatów.** Wszystkie organizacje miejsc. Okręgu podm., proszone są o konieczne przysłanie na odprawę swych delegatów. Sprawa pilna.

***

Dzielnica „Śródmieście" P. P. S. oraz Koło Młodzieży P. P. S. im. L. Waryńskiego.

W sobotę dn. 7 sierpnia 1937 r. o godz. 7 w. odbędzie się zebranie członków Partii, młodzieży P. P. S. oraz wprowadzonych gości, na tematy aktualne w myśl uchwał W. O. K. R. P. P. S. przy ul. Wareckie 7, II p.

Młodzież PPS

W sobotę, dnia 7-go b. m., o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się organizacyjne zebranie dla Kół:

Dz. POWĄZKI — ul. Kacza 7 — ref. tow. Stanisław Malinowski.

Dz. WOLA — ul. Wolska 44.

Dz. Powiśle—ul. Czerwonego Krzyża 20.

Gaz na Saskiej Kępie

Budowa przewodów gazowych na Saskiej Kępie odbywa się bez przerwy. Ułożono już przewody o średnicy 80 i 100 mm. na ul. Wersalskiej i Genewskiej. W toku jest budowa przewodów o średnicy 150 mm. na ul. Waszyngtona od ul. Saskiej w kierunku Grochowa.

Prosimy wszystkich naszych warszawskich prenumeratorów o wpłacenie należności za m-c bieżący najpóźniej do 10 sierpnia roznosicielkom naszego wydawnictwa lub w administracji czynnej codziennie od 8 do 17-ej.

Solidarność pracownicza złamie butę fabrykanta

We czwartek odbyło się zebranie wszystkich pracowników handlowych warszawskich hurtowni kolonialnych — w lokalu Związku Pracowników Handlowych i Biurowych (Zamenhofa 5) w sprawie strajku robotników firmy „Krysek".

Po wysłuchaniu sprawozdania przedstawiciela Związku Spożywczego o przyczynach i przebiegu strajku, uchwalili rezolucję, w której przesyłają pozdrowienie strajkującym i wzywa wszystkich pracowników w firmach kolonialnych, aby nie sprzedawali wyrobów firmy „Krysek" tak długo, póki tam trwać będzie zatarg z robotnikami.

Na zebraniu obecna była delegacja III-go Oddziału Zw. Prac. Handl. i Biurow. w którym jest zorganizowanych 130 akwizytorów i wojażerów branży kolonialnej. Delegacja w imieniu oddziału przyrzekła jaknajdalej idące poparcie solidarności akcji bojkotu wyrobów firmy „Krysek".

Samoloty - plagą miasta

Wyżej, pp. piloci!

Ostatnio zauważono, że wbrew wydanej w swoim czasie instrukcji, niektóre samoloty szybują, nawet w śródmieściu, tuż nad domami.

Ze względu na bezpieczeństwo ludności, jak i samych lotników, nie mówiąc już o hałasie, powodowanym przez samoloty, pożądane jest przypomnienie instrukcji, zakazującej lotów na małej wysokości nad miastem.

Warszawa bez dworca autobusowego

Stow. właścicieli przedsiębiorstw samochodowych R. P. czyni od kilku miesięcy, w porozumieniu z organizacją lokalną, starania o znalezienie odpowiedniego terenu pod dworzec autobusowy w Warszawie, wraz z ewentualnymi odpowiednimi urządzeniami, które można byłoby w krótkim czasie przystosować do potrzeb publiczności, albo też o uzyskanie terenu, na którym mógłby być wybudowany odpowiedni dworzec.

W sprawie tej delegacja Związku zostanie przyjęta przez wiceprezydenta miasta Kulskiego. O ile rozmowa ta da pozytywne wyniki, spodziewać się należy, że już w najbliższym czasie sprawa dworca autobusowego w dzielnicy Al. Jerozolimska byłaby rozwiązana.

Czas najwyższy!

Wóz pod tramwajem

Na ul. Grójeckiej, wprost domu Nr. 92, wóz raptownie skręcił przed tramwaj linii „A". Motorowy puścił w ruch hamulce, dzięki czemu nie doszło do poważnej katastrofy. Żona woźnicy, Bronisława Ciechomska (Grójec), spadła z wozu, doznając ogólnego lekkiego potłuczenia. Ciechomski, który również spadł, nie odniósł żadnego szwanku. Przy wozie złamana oś. Wagon tramwajowy został lekko porysowany.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ.

Gon. 1. Nagr. zł. 2.000. Płoty. Dyst. ok. 3200 mtr. Nurt, Gentry.

Gon. 2. Nagr. zł. 800. Dyst. ok. 1600 mtr. Homer, Partytura, Luminata.

Gon. 3. Nagr. zł. 1.500 zł. Dyst. ok. 1600 mtr. Kłopot, Bryza, Harmattan, Margas, Markietanka, Orangeade, Bobrujsk.

Gon. 4. Nagr. zł. 1.200. Dyst. ok. 1200 mtr. Infantka, Tanga, Frejlina, Petarda, Nebraska II, Deville, Cylma, Somossiera, Cylicja II.

Gon. 5. Nagr. zł. 1.800. Dyst. ok. 1100 mtr. Wróżda, Omikron, Elba (½ kr.), Rybitwa, Ra, Kaprys II. Datura, Rakoczy.

Gon. 6. Nagr. zł. 2.500. Handicap. Dyst ok. 2100 mtr. Last Night 55 kg., Land Lady 51½ kg., Liktor, Noceur 56 kg., Pommery 58½ kg., Le Picador 58 kg.

Gon. 7. Nagr. zł. 1.000. Dyst. ok. 2400 mtr. Łaps, Toreadore, Bibus, Memoria, Loup Garou, Jarosław, Papryka.

Gon. 8. Nagr. zł. 800. Dyst. ok 1800 mtr. Sama Jedna, Panama, Pumpernikel, Bossiney, Cadyk, Primavera III, Narbona.

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY.

1. Gentry.
2. Partytura.
3. Bobrujsk, Orangade, Markietanka.
4. Cylma, Infantka, Cylicja II.
5. Rakoczy, Ra, Omikron.
6. Pommery, Noceur.
7. Toreadore, Loup Garou, Papryka.
8. Norbona, Primavera III, Panama.

Nasza Rubryka

BEZPŁATNA NAUKA kilimów dla solidnych dziewczynek. Jagiellońska 8 m. 15.

U MIERNICZEGO poszukuje pracy kwalifikowany przy pomiarach miejskich. Zgłoszenia: Komitetowa 3 m. 11, tel. 220-62 pod „mierniczy".

WDOWA Z SYNKIEM koczująca po eksmisji na podwórku, bez środków do życia prosi o jaką kolwiek pomoc. Zgłoszenia do Administracji „Robotnika" dla „Eksmitowanej".

ROLNIK — OGRODNIK lat 49, prosi o pracę w swoim zawodzie na najskromniejszych warunkach. Oferty: Herbaciarnia U. Z. P. O. O. Miodowa 21—11 dla Romanowskiego.

Czarna księga letnisk podwarszawskich

Mimo niejednokrotnego zwracania uwagi, letniska podwarszawskie zasługują raczej na miano śmietnisk. Dotychczas nic nie zrobiono w kierunku usunięcia braku dróg i chodników, chaotycznego zabudowania, niedostatecznej komunikacji ze stolicą, drożyzny, niewiarygodnego zaśmiecenia, plagi kurzu, fatalnego systemu wywozu śmieci, braku dobrej wody do picia etc.

Wszystkie te niedomagania robią fatalne wrażenia na cudzoziemcach, przejeżdżających przez tereny podmiejskie pociągami, bądź samochodami. Z okien wagonów widać zaśmiecenie nasypów kolejowych i dróg biegnących wzdłuż torów kolejowych, zaniedbane domostwa, często zapadające się w ziemię, budy wznoszone raczej dla zwierząt, niż dla ludzi (np. w Wawrze), niejednokrotnie wpoprzek ulicy lub tyłem do ulicy etc. A przy tym wszystkim właściciele zdzierają jaknajwiększe sumy z letników nie mogących wyjechać dalej.

Nowe samobóstwo w „domu śmierci"

Przy ul. Solec 71, na terenie posesji, zwanej „domem śmierci", z powodu często zdarzających się tam zabójstw, morderstw i samobójstw, znowu miał miejsce wypadek samobójstwa. Wczesnym rankiem lokator, Michał Jaroń, wszedł do ogólnej ubikacji, znalazł tam wiszącego na pasku, umocowanym na haczyku, jakiegoś mężczyznę.

Jaroń niezwłocznie zdjął wiszącego. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Przy denacie znaleziono kartkę meldunkową na nazwisko 45-letniego Wacława Dąbkowskiego (Dworska Nr. 7).

Lokatorzy „Domu śmierci" widzieli Dąbkowskiego kilka razy, który przychodził tam, prosząc o jałmużnę. Przyczyną samobójstwa były, niewątpliwie, krytyczne warunki życiowe.

Zwłoki przewieziono do prosektorium.

Worek ulotnił się wraz ze złodziejską parą

Do sklepu spożywczego Franciszki Wiśniewskiej, przy ul. Złotej 55, gdy była w sklepie tylko ekspedientka, Julia Tutakówna, przyszedł jakiś mężczyzna w towarzystwie kobiety, prosząc o pół kg. jabłek z wystawy sklepowej.

Gdy ekspedientka była odwrócona tyłem do wejścia, kobieta skradła worek, zawierający 50 cukru i wyszła. Klient, prawdopodobnie wspólnik złodziejki, również zaraz wyszedł, oświadczając, że za chwilę powróci po zapakowane jabłka. Dopiero po powrocie Wiśniewskiej stwierdzono brak worka cukru wartości 50 złotych.

Zaznaczyć należy, że w podobny sposób skradziono przed kilku tygodniami worek cukru w sklepie spożywczym Walerii Wiatrakowej, przy ul. Żelaznej 95a.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Kusicielska".
ANTINEA: „Zbrodnia i kara".
AMOR: „Jego wielka miłość" i „Mazur".
AKRON: „Fortancerka" i „Burzyciel".
AS: „Wyprawa na Mongo".
ATLANTIC: „Na drapaczu chmur".
BAŁTYK: „Romantyczny milioner".
BIS: „Upiorna sprzedaż" i „Szyb 77".
CASINO: „Słowik Wiednia" z Martą Eggerth.
CAPITOL: „Czarujące oczy".
COLOSSEUM: „Postrach opery".
CZARY: „Daniel Boone".
ELITE: „Roberta i jej pierwsza miłość".
EUROPA: „Wiosna zakochanych".
FAMA: „Burłak z nad Wołgi".
FILHARMONIA: „King-Kong".

FLORIDA: „W walce z caratem" i „Skandale milionerów".
FORUM: „Concertina" i „Żona czy sekretarka".
GDYNIA: „Tysiąc taktów miłości" i „Sprawa 444".
GLORIA: „Ich noce" i „Całe miasto o tem mówi".
ILATIA: „Powrót Frankensteina".
HOLLYWOOD: „Kaprys milionera".
IMPERIAL: „Król Burlesk".
KOMETA: „Tańczący pirat" i rewia.

MASKA: „Władca Kalifornii" i „Indyjscy piechurzy".
MARS: „Nie zapomnij o mnie".
METRO: „Syn admirała" i „Zemsta Elmana".
MEWA: „Concertina" i „Wacuś".
MUCHA: „W walce z caratem" i „Powrót Frankensteina".
NOWA TOMBOLA: „Ostatni poganin" i „Melodia wielkiego miasta".
MAJESTIC: „Sprzedawca traktorów".

MIEJSKIE: „Biały Anioł".

PETIT TRIANON: „Adieu" i „Kaprys pięknej pani".
PAN: „Oskarżona" i dodatki.
POPULARNY: „Noc przed bitwą" i rewia.
PROMIEŃ: „Chińskie morze" i „Niebezpieczny kochanek".
PRAGA: „Zabronione szczęście".
PRASKIE OKO: „Nędznicy" i „Paryż w ogniu".
RAJ: „Malibu" i „Antek policmajster".
RIALTO: „Spotkali się w Paryżu".
RENA: „Burza nad Andami" i „Król Brodwayu".
RIViera: „Cyrk Barnuma" i „Srebrne ostrogi".
ROMA: „Pod twoim urokiem".
ROXY: „Gwiaździsta eskadra" i „Mecz Schmeling — Louis".
SOKÓŁ: „Wielka miłość Beethovena" i „Ucieczka ku szczęściu".
SORRENTO: „Papua" i „Promenada miłości".
STYLOWY: „Nieznośna dziewczyna z Darrieux".
ŚWIATOWID: „Zamek tajemnic".
SFINKS: „Sto pociech" z Eddie Cantorem.
ŚWIAT: „Bandera".
ŚWIT: „Płomienne serca".
TON: „Romeo i Julia".
UCIECHA: „Poświęcenie".
UNIA: „Piekło Chin" i „Wróg kobiet" i rewia.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.